Wydanie ABC

Numer nie jest antydatowany

Przesyłka opłacona gotówką

Prenumerata: miesięcznie z dostawą . . . . 2·75 zł. Zagranicą . . 7·50 zł.

P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

CENA EGZEMPLARZA 10 GROSZY

Redakcja: Zimorowicza l. 15, tel. 262-42, 262-43 — Administracja: Zimorowicza l. 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: Bielowskiego l. 3, tel. 240-42

Rok III. Lwów, piątek 5 lutego 1937 r. Nr. 36

I liberalizm i socjalizm zawiodły w praktycznym zastosowaniu

Debata nad ustawą skarbową w komisji

Warszawa, 4. 2. (Tel. wł. — s. b.) Sejmowa komisja budżetowa na wstępie dzisiejszego posiedzenia przystąpiła do głosowania nad poprawkami, zgłoszonymi do różnych części preliminarza. Wszystkie te poprawki były uzgodnione z rządem.

Prócz tego był jeszcze wniosek rządu, związany z obsługą długu z tytułu pożyczki francuskiej. Wniosek ten opiewa, że w budżecie Ministerstwa Skarbu w dziale „Daniny publiczne" w rozdziale 3 — „Cło" podwyższa się dochody o 9 miln. do sumy 116 miln. Ten zwiększony dochód stanowi pokrycie na obsługę wymienionego długu.

Oprócz tego wniosku rzadowego przyjęto jeszcze poprawki pos. Hołyńskiego, pos. Kamińskiego oraz wniosek pos. Hutten-Czapskiego o zwiększenie wydatków części „Długi państwowe" 8,751.563 zł. w związku z obsługą pożyczki francuskiej.

Wreszcie w monopolu solnym przyjęto wniosek pos. Hutten-Czapskiego o zmniejszenie dochodów i wpływów o 165.000 zł. w związku ze zmniejszeniem eksportu.

Oprócz tego przyjęto jeszcze wniosek pos. Hyli do budżetu Przemysłu i Handlu, ażeby w par. „Subwencje" przenieść 300 tys. zł. z pozycji „Popieranie produkcji przemysłu włókienniczego" na popieranie przemysłu ludowego i domowego.

Po przeprowadzeniu poprawek zabrał głos generalny sprawozdawca budżetu pos. **Duch.** Podkreślił on, że preliminarz budżetowy na r. 1937/38 wykazuje w porównaniu do wykonywanego obecnie budżetu wzrost zarówno w wydatkach jak i dochodach o przeszło 72 miln. zł. czyli o 3,2 prc. w porównaniu do r. 1929/30. który odznaczał się maksymalnym napięciem wysokości budżetu, preliminarz ten wykazuje spadek w dochodach o 697 miljn. zł., zaś w wydatkach o 642 miljn. zł.

Mimo braku pomocy z zewnątrz — oświadczył referent — własnymi siłami zdołaliśmy przezwyciężyć szereg trudności, doprowadzić budżet do równowagi i ożywić życie gospodarcze. Stało się to kosztem ofiar, które poniosła przede wszystkim warstwa ludności, utrzymująca się z pracy. Kiedy wkraczamy w nowy okres gospodarowania bez deficytów w budżetach publicznych i kiedy zaczynamy odczuwać poprawę gospodarczą, należałoby ustalić przynajmniej ogólne zasady gospodarowania, aby nie popełniać błędów, któreby w wyścigu dźwigania się kraju z kryzysu mogły nas postawić w gorszej sytuacji.

Właściwa droga rozwiązania szeregu problemów prowadzi przez rozbudowę życia gospodarczego. W tym też kierunku winny być nastawione wszelkie wysiłki inwestycyjne, polityka kredytowa, usprawnienie aparatu wymiany dóbr. Muszą one dążyć do zwiększenia produkcji i podniesienia stopy życiowej szerokich mas. a tym samym wzmożenia ich siły konsumcyjnej. Jednak zdrowe procesy gospodarcze wymagają przywrócenia zaufania zarówno w stosunkach obywateli względem siebie, jak i obywateli do państwa. Wymagają one przestrzegania bezwzględnej równości wszystkich obywateli wobec prawa i przyjętych na siebie obowiązków, oraz stabilizacji instytucyj prawnych, która nastąpi wtedy, gdy zostaną ustalone zasady polityki ekonomicznej, obliczone na długą metę.

W długim wywodzie zastanawia się dalej referent nad różnymi systemami politycznymi, jak system państwa monopartyjnego czy demokracji parlamentarnej, i dochodzi do wniosku, że proces ewolucyjny, który obserwujemy, będzie musiał zakończyć się wyłonieniem nowych form, najprawdopodobniej formy zorganizowanej demokracji, przy zachowaniu pewnego autoratywnego ustroju, zabezpieczającego w sposób trwały interesy państwa.

Systemy, które zawiodły

Co się tyczy systemów ekonomicznych, to teorie, iż tylko liberalizm jest w stanie zabezpieczyć dobrobyt społeczeństwu, okazała się fałszywa. Zawiódł również w praktycznym wykonaniu socjalizm.

Wojna światowa, przesilenie gospodarcze, wytworzyły nowy system gospodarowania, będący negacją chaosu, wytworzonego przez gospodarkę wolno-kapitalistyczną i zmierzający przede wszystkim do uporządkowania procesów produkcyjnych i realizacji ideału sprawiedliwości społecznej przez zabezpieczenie należytego podziału dóbr. System ten nosi często nazwę gospodarki planowej. Dobro narodu jest w nim najwyższym prawem, a zabezpieczenie wszystkim obywatelom pełni kulturalnego i materialnego rozwoju — najwyższym nakazem.

Jak powinna wyglądać w tym systemie nasza gospodarka wewnętrzna? Uwzględniając specjalne warunki państwa polskiego, musimy zdecydować się na trwałą politykę ekonomiczną, według planu, obliczonego na długi okres czasu. Celem jej musi być stworzenie warunków do podniesienia dochodu społecznego i potencjału gospodarczego Polski. Nie możemy opierać się na systemie klasycznego liberalizmu, do czego wzdychają niektórzy publicyści oraz sfery przemysłowe, gdyż do tego systemu nie istnieją momenty demograficzne, które w Polsce są tak ciężkie.

Nie może być również mowy o realizowaniu u nas programu socjalistycznego. Idea socjalistyczna okazała się za słabą dla organizacji życia gospodarczego i podniesienia ogólnego dobrobytu. Toteż siłą rzeczy narzuca się system planowej gospodarki narodowej, stosowany dziś praktycznie przez wszystkie niemal państwa. Mimo niesympatycznej swej formy, dał on pożyteczne wyniki. W czasie ostatniego kryzysu udoskonalił się i wysubtelnił.

W polityce wewnętrznej państwo, czuwając nad równowagą społeczną i rozwojem poszczególnych dziedzin życia gospodarczego, musi przede wszystkim zabezpieczyć należyte warunki rozwoju zdrowej inicjatywy prywatnej. Dalsze rozszerzanie działalności etatystycznej powinno mieć miejsce tylko tam, gdzie chodzi o zaspokojenie potrzeb ogólno państwowego znaczenia, niedostatecznie zaspakajanych przez przedsiębiorczość prywatną. Ogólnie biorąc, planowa gospodarka narodowa będzie musiała pogodzić dwie sprzeczne dotychczas tendencje: inicjatywę prywatną z gospodarką etatystyczną.

Uważa referent, że nie zaszkodzi,

(Dalszy ciąg na str. 2-giej).

Słuszne stanowisko Zw. Dziennikarzy R. P.

Replika na niewłaściwy pogląd P. A. L. w sprawie pracy publicystycznej

Warszawa. 4. 2. (Tel. wł. — s. b.) Wydział Wykonawczy Związku Dziennikarzy R. P. komunikuje:

„Wydział Wykonawczy Związku Dziennikarzy Rzplitej Polskiej wystosował na ręce senatora Wacława Sieroszewskiego, prezesa Polskiej Akademii Literatury następujący list:

W orzeczeniu, wydanym przez Polską Akademię Literatury w sprawie członka Akademii p. W. Rzymowskiego, znajduje się m. in. ustęp następujący:

„Zważywszy, że pośpiech pracy dziennikarskiej niejednokrotnie narzuca konieczność posługiwania się gotowym materiałem, sformułowanym przez publicystę bez podania źródła"...

Ta publicznie wyrażona — być może, w pośpiechu — opinia Akademii, przytoczona w konkretnym wypadku jako okoliczność łagodząca, dać może podstawę do interpretowania jej w sposób, że w pracy dziennikarskiej w ogóle, a więc także w publicystyce, korzystanie z cudzej pracy bez cytowania źródła jest zjawiskiem normalnym i tolerowanym.

Wydział Wykonawczy Związku Dziennikarzy R. P. stwierdza, że zapatrywanie to jest mylne i dla zawodu dziennikarskiego uchybiające. Przy ocenie moralnej plagiatu nie może zachodzić żadna różnica pomiędzy dziennikarzami i literatami. Co jest potępienia godne u jednych, jest tak samo sprzeczne **z** dobrymi obyczajami u drugich.

Korzystanie ze wspólnych, a nawet wyraźnie cudzych źródeł jest praktykowane wyłącznie **w** informacyjnym dziale pracy dziennikarskiej i **tam nie** uchodzi za sprzeczne z dobrymi obyczajami.

Tolerancja ta jednak nie odnosi się w żadnym wypadku do publicystyki, a tylko o publicystykę szło w sprawie której dotyczy orzeczenie Polskiej Akademii Literatury.

Gdyby zatem zdarzały się wypadki plagiatu w pracy publicystycznej zrzeszonych dziennikarzy, władze organizacyjne Związku Dziennikarzy wystąpiłyby stanowczo przeciwko tym praktykom i dążyły do ich wytępienia.

Ponieważ orzeczenie Polskiej Akademii Literatury zostało ogłoszone w całej niemal prasie polskiej, niniejsze oświadczenie pozwalamy sobie podać także do wiadomości publicznej. — Z wysokim poważaniem (następują podpisy).

(Dalszy ciąg ze strony 1-ej)

gdy poza akcją, dotychczas prowadzoną, państwo głębiej wglądnie w gospodarkę niektórych przedsiębiorstw skartelizowanych, gdy interesuje się bliżej działalnością niektórych spółek akcyjnych, kosztami produkcji w poszczególnych działach gospodarstwa, oraz kosztami kredytu, którego potanienie jest zagadnieniem palącym. Stopa procentowa u nas należy do rzędu najwyższych. Udział pracy i kapitału w kosztach produkcji w przemyśle skartelizowanym razi swym stosunkiem. Kapitalizm wolny jak i zorganizowany musi być kontrolowany i regulowany przez państwo. Kontrola nad nowymi inwestycjami, ich celowością, kontrola nad kosztami produkcji i cenami, opieka nad rozwojem siły nabywczej ludności, kontrola nad importem i eksportem — to nieodzowne zadanie polityki gospodarczej. Idą w tym kierunku wszystkie kraje, więc musimy iść i my. Polityka gospodarcza rządów poprzednich nie była jasno sprecyzowana, była raczej chwiejna i związana ze światopoglądem odnośnych premierów i ministrów. Politykę rządu obecnego zarówno finansową jak i ogólno gospodarczą ocenić należy jako dodatnią.

PRZELUDNIENIE WSI

Jakikolwiek będzie plan dalszego działania przez długie lata będzie palącym zagadnienie populacyjne. Przeludnienie wsi nie będzie mogło być rozwiązane w drodze nawet najbardziej radykalnej reformy rolnej. Nadmiar ludności wiejskiej po zakończonym procesie parcelacyjnym będzie musiał być wchłonięty przez miasta. W tym stanie rzeczy zagadnienie industrializacji kraju staje się zagadnieniem naczelnym.

Sprawozdawca porusza następnie zagadnienie etatyzmu w Polsce. Uderza tu mała rentowność przedsiębiorstw państwowych, nie dochodząca nawet do jednego procent zaangażowanego przez państwo kapitału.

Tragedję przedsiębiorstw państwowych nawet mimo komercjalizacji niektórych jest to, iż są one traktowane przez swych pracowników jako urzędy. Nastawienie na sprawowanie władzy przeważa nad nastawieniem gospodarczym.

Nie chciałby referent nikomu ubliżać, ale bardzo często zdarza się, że do służby mającej do czynienia z dostawami, sprzedażą itp. idzie nieraz człowiek wygodny, ale zato sprytny, niestety tylko dla siebie, lecz nie dla instytucji, którą ma obsługiwać. Cały spryt wysila na to, aby kosztem tej instytucji najlepiej urządzić siebie i swoją rodzinę. Trzeba sobie raz powiedzieć, iż w służbie publicznej skromność nie hańbi, a reprezentacja na cudzy koszt jest karygodna. Tak samo trzeba powiedzieć, iż ideowość sięga tylko do pewnej granicy uposażenia z funduszów publicznych. Po wyjaśnieniu sobie tego, uniknie się wielu nieporozumień. Powiedzieć jednak trzeba, że sytuacja przedsiębiorstw państwowych nie jest beznadziejna i aparat biurokratyczny jest zdolny do poprawy.

Zagadnienie planowości w gospodarstwie narodowym

Wracając do zagadnienia planowości w gospodarstwie narodowym, trzeba podkreślić konieczność tworzenia jednolitego ośrodka dyspozycji dla planowania nadzorowania i interweniowania w procesach gospodarczych. Z chwilą, gdy zagadnienia ogólno-gospodarcze wymagają jednolitego kierownictwa, trzeba stworzyć jednolity organ, a mianowicie: ministerstwo gospodarstwa narodowego na wzór tego, co powstało w Niemczech, na Węgrzech, w Turcji, Italii itd. Dotychczasowy Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów jest niewystarczający o tyle, że nie posiada inicjatywy. Ministerstwo to miałoby jednocześnie nadzór nad samorządem gospodarczym i państwowymi instytucjami kredytowymi podlegałoby zaś premierowi, albo gdyby on nie był ekonomistą — wicepremierowi.

Przechodząc do omówienia projektu ustawy skarbowej na rok 1937/38 sprawozdawca podkreśla, iż jest on z małymi zmianami powtórzeniem postanowień tegorocznej ustawy skarbowej. Nowe są art. 7 i 11, z których pierwszy ogranicza możność powiększania funkcjonariuszów administracji cywilnej ponad ilość ustaloną w budżecie, drugi zaś upoważnia min. skarbu do przedłużenia poboru specjalnego podatku od wynagrodzeń do 31 marca 1938 r. Ponieważ forma, w jakiej art. 11 przewiduje przedłużenie ważności tego podatku nie znajduje prawnego usprawiedliwienia i jest wadliwa z punktu widzenia konstytucyjnego, referent proponuje przeredagowanie wspomnianego art. w następujący sposób: przedłuża się moc obowiązującą omawianego dekretu do 31 marca 1938 r.

Poseł Duch wnosi o przyjęcie ustawy skarbowej z tą zmianą.

——

Zwycięstwo nasze jest pewne — oświadcza gen. Franco

Avila, 4. 2. (PAT). Rozgłośnia powstańcza znajdująca się na froncie madryckim podaje, że gen. Franco w towarzystwie szefa sztabu generalnego zwiedził wczoraj pola walki w Las Rosas Pozuelo i Aravaca. Generał rozmawiał czas dłuższy z dowódcami poszczególnych kolumn i wyraził zadowolenie wszystkim oddziałom. Obecność wodza naczelnego na froncie wywołała wielki entuzjazm wśród wojsk i ludności cywilnej.

Gen. Franco oświadczył po zwiedzeniu frontu, co następuje: Rozporządzając żołnierzami, oficerami i dowódcami takimi, jak ich widziałem, mogę stwierdzić, że zwycięstwo jest pewne. Dziś mogę potwierdzić, że zwycięstwo to będzie nasze.

Salamanka, 4. 2. (PAT). Komunikat głównej kwatery wojsk powstańczych z godz. 20, dnia 3 b. m. podaje, że wczorajsze operacje na wszystkich frontach były bez znaczenia. Na froncie armii północnej zaznaczyła się lekka strzelanina na niektórych pozycjach. Na froncie armii południowej wyprostowaliśmy kilka pozycyj naszych straży przednich.

Bajorna, 4. 2. (PAT). Z San Sebastian donoszą, że dwie szalupy rządowe, które miały za zadanie wyławianie min, założonych przez powstańców przy wejściu do portu Bilbao, nie powróciły do swych baz. Przypuszczają, że wpadły one na miny i zatonęły.

ODBUDOWA ALCAZARU

Toledo, 4. 2. (PAT) Korespondent Ag. Havasa podaje, że gen. Franco, wracając do swej pierwotnej decyzji, postanowił odbudować Alcazar w Toledo. Jeńcy pod kierunkiem techników hiszpańskich przystąpili już do uprzątania gruzów.

Przed obniżką ceny zapałek

Warszawa, 4. 2. (Tel. wł. — s. b.) W najbliższym czasie Ministerstwo Skarbu porozumie się z monopolem zapałczonym w sprawie obniżenia ceny zapałek. Rokowania w tej sprawie trwają już czas dłuższy, przy czym ostatnio Ministerstwo Skarbu wyraziło gotowość przejęcia części obniżki na siebie przez odpowiednie obniżenie opłaty dzierżawnej. Dążenie do obniżenia cen dyktowane jest spadkiem konsumcji zapałek. Zmalała ona w r. 1935 o przeszło 50 proc., w stosunku do r. 1928, w którym na rynku wewnętrznym sprzedano 147 tys. skrzyń po 5 tys. pudełek w każdej skrzyni. W roku 1936 mimo poprawy ogólnej sytuacji gospodarczej, konsumcja zapałek maleje, co wynosi przeszło 4 proc. w porównaniu z r. 1935.

Zapałki należą do artykułów pierwszej potrzeby, dlatego też spadek ich konsumcji staje si w okresie ogólnego wzrostu spożycia, przejawem anormalnym. Ministerstwo Skarbu stoi na stanowisku, iż poważniejszy wzrost konsumcji można osiągnąć przez obniżenie o 2—3 gr. na pudełku zapałek.

Wizyta w Dzienniku Popularnym

Warszawa, 4. 2. (Tel wł. — s. b.) Redakcja i wydawca „Dziennika Popularnego", który, jak wiadomo, jest organem Frontu Ludowego, zwrócili się z publicznym wezwaniem do prasy narodowej, aby redaktorzy tych dzienników przyszli osobiście do redakcji i stwierdzili, kto jest wydawcą tego dziennika.

W dniu wczorajszym z tego wezwania skorzystał red. Wojciech Zaleski, naczelny redaktor „ABC" i przybył do „Dziennika Popularnego", dając następnie szczegółowy opis tej wizyty w swoim organie.

Na podstawie rejestru handlowego red. Zaleski zjawił się w mieszkaniu przy ul. Siennej 5, m. 17, gdzie według rejestru znajduje się siedziba prawna spółki. Okazało się wówczas, że jest to mieszkanie jednego z wydawców „Dziennika Popularnego" dra Jerzego Muszkatenblita. Mieszkanie to było wspaniale urządzone i nie robiło wrażenia, że mieszka tu wydawca pisma robotniczego. Po wizycie tej red. Zaleski złożył z kolei wizytę w redakcji wydawnictwa, gdzie został przyjęty przez p. Dubois.

W wyniku rozmowy przeprowadzonej między red. Zaleskim a p. Dubois, p. Dubois oświadczył, że wzywając publicznie redaktorów do przejrzenia ksiąg wydawnictwa, chodziło mu o to, że wydawnictwo to nie jest finansowane przez pieniądze, pochodzące z zagranicy. Swego czasu zrobił taki zarzut „Biuletyn Antykomunistyczny", który podał sensacyjną wprost wiadomość, że do Polski ma wpłynąć 2 miliony koron czeskich, przy czym całkowicie mają one być przeznaczone na jedno z pism codziennych.

„ABC", podając to doniesienie biuletynu antykomunistycznego nie nadmienił, że suma ta ma być przeznaczona na „Dziennik Popularny". Natomiast charakterystycznym jest, że „Dziennik Popularny" uczuł się dotknięty tą rewelacją i wziął to pod swoim adresem. Sprawa ta budzi duże poruszenie w tutejszym świecie dziennikarskim i politycznym.

——

Ojciec św. wyjedzie do Castel Gandolfo

Citta del Vaticano, 4. 2. (PAT) Krążą pogłoski, że Papież zamierza przyspieszyć w tym roku wyjazd swój do Castel Gandolfo, dokąd udałby się nie w lipcu, lecz już w maju ze względu na swe zdrowie. Nie wiadomo, jakie jest zdanie lekarzy w tej sprawie.

Woroszyłow w Moskwie

Moskwa, 4. 2. (PAT) Agencja Tass podaje, że komisarz ludowy obrony ZSRR marszałek Woroszyłow, który od dnia 1 bm. przebywał w Leningradzie na inspekcji wojsk okręgu wojskowego leningradzkiego, powrócił w środę do Moskwy.

Ks. Windsor w Wiedniu

Wiedeń, 4. 2. (PAT) Książę Windsor, pani Miklas, małżonka prezydenta Austrii, liczni członkowie gabinetu austriackiego i przedstawiciele korpusu dyplomatycznego byli obecni na koncercie, urządzonym w poselstwie brytyjskim w Wiedniu.

Odkrycie szczątków mamuta pod Rzeszowem

Rzeszów, 4. 2. (Tel. wł.) W rzece Wisloce pod Dębicą znaleziono szczękę mamuta wraz z zębami trzonowymi, wagi kilkudziesięciu kilogramów. Obecnie szczęka ta została nabyta przez Muzeum regionalne Ziemi rzeszowskiej, w którego posiadaniu znajduje się ponadto łopatka i inne szczątki mamuta, znalezione poprzednio w tej okolicy.

KRWAWA ZEMSTA MAZEPY

Tarnopol, 4. 1. (Tel. wł.) 25-letni Marko Mazepa w Rożniowie, pow. Brody, z uciętego karabinu strzelił do 15-letniej Marii Józiw, raniąc ją w szyję. Następnie oddał dwa strzały do swego sąsiada Konrada Mandycza, który usiłował Mazepę po zamachu na dziewczynę przytrzymać. Te strzały chybiły. Dzięki natychmiast podjętemu pościgowi, Mazepa został tego samego dnia ujęty i odstawiony do aresztu w Brodach do dyspozycji prokuratury złoczowskiej. Przyczyną usiłowanego zabójstwa Mazepy był zawód miłosny. Dziewczynie nie zagraża niebezpieczeństwo życia.

Pismo Marsz. Śmigłego-Rydza do Horodenki

Donosiliśmy o przekazaniu przez Komitet Budowy Pomnika Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Horodence na ręce Generalnego Inspektora Armii Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza kwoty 6.000 zł. na Fundusz Obrony Narodowej.

Obecnie otrzymaliśmy tekst podziękowania, jakie Marszałek Śmigły-Rydz nadesłał do Komitetu.

Zarząd Komitetu Budowy Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Horodence

Dziękuję serdecznie Panom za przesłaną na moje ręce kwotę 6.000 zł. z przeznaczeniem na Fundusz Obrony Narodowej. (—) Śmigły-Rydz.

Lwów, dnia 4 lutego 1937 r.

Kongres P. P. S.

Kongres P. P. S. wyróżnił się charakterystycznymi cechami.

Najbardziej znamiennym był rozdźwięk ujawniony wśród uczestników kongresu. Zarysowały się — jak wiadomo — dwa skrzydła: lewe i — jeśli tak rzec można — prawe. Zwyciężyło prawe, tj. zwyciężyli starzy pepesowcy, mający w pamięci tradycję przedwojennej PPS, piękny okres walk o niepodległość. Starzy socjaliści przemawiali na radomskim kongresie za zbrojeniem Polski, oni również wypowiedzieli się przeciw współdziałaniu z komunistycznym „frontem ludowym". Oni też w cień usunęli b. więźnia brzeskiego p. Dubois z „Dziennika Popularnego" i oni wreszcie obronili kongres przed sugestiami p. Barlickiego, skazanego ostatnio przez własną jego partię na zesłanie do Łodzi na stanowisko prezydenta miasta.

Istnienie dwu tak zajadle rywalizujących grup w łonie partii socjalistycznej jest bodaj największą niespodzianką. Lubo chodziły od dłuższego czasu wersje na temat nurtujących partię rozdźwięków, czego wyrazem było m. inn. powstanie „Dziennika Popularnego", jako pisma równoległego z naczelnym organem P. P. S. — to jednak dzięki umiejętnym zastrzykom propagandowym stosowanym wobec opinii przez partię socjalistyczną, ocena rozmiarów walki wymykała się dotąd z pod kontroli postronnych czynników politycznych.

Teraz rzecz stała się już jasna: rozdźwięk w PPS posiada charakter zasadniczy: lewe skrzydło z pp. Dubois i Barlickim na czele, reprezentuje zdecydowane tendencje „Frontu Ludowego". P. Barlicki nawoływał do skupienia sił ana logicznego, jak we Francji, t. j. wspólnie z komunistami. Lewe skrzydło PPS, którego spiritus movens jest p. Dubois — to młode żywioły partii. To przyszłość P. P. S.

Starzy bojowcy socjalistyczni z Arciszewskim na czele nie dopuścili jeszcze tym razem młodej opozycji do głosu. I to jest okoliczność, która z ogólnego i bieżącego punktu widzenia zasługuje na podkreślenie. Ale byłoby dużą lekkomyślnością zamykać oczy na skrzydło p. Dubois, które — jak się okazuje — tworzy swoją grupę w partii. P. Dubois nie spocznie. Będzie dalej rozwijał propagandę „Frontu Ludowego". Będzie radykalniejszy od swoich towarzyszy z prawego skrzydła. Radykalizm zaś chwyta za serca, jeśli podsycić go soczystą demagogią.

Już dzisiaj towarzysze p. Dubois z prawa musieli poczynić koncesje skrzydłu młodych frontowców, wymyślając na kongresie srogo faszyzmowi, wznosząc okrzyki na cześć czerwonej Hiszpanii i Francji, ściągając na kongres aż z Paryża przedstawiciela Międzynarodówki Socjalistycznej i przewodniczącego komisji spraw zagranicznych francuskiej Izby Deputowanych p. Jana Longueta.

Całe szczęście, że p. Longuet przemawiał do członków kongresu w języku francuskim i tylko nieliczna garść słuchaczy mogła go rozumieć. W przeciwnym bowiem razie kongres nie mógłby pojąć, dlaczego reprezentant Międzynarodówki i „Frontu Ludowego" we Francji p. Longuet może gloryfikować rezultaty współdziałania socjalistów z komunistami w własnym państwie i za to odbierać honory w Radomiu, a p. Dubois za dosłownie identyczne intencje na przyszłość w stosunku do Polski musiał ulec pokucie i nie wszedł nawet do żadnej komisji kongresu. Zaiste — trudno w pierwszej chwili zrozumieć przyczyny takiej niekonsekwencji. W rzeczy jednak samej za cenę degradacji pana Dubois musiano pójść na demagogię i pozdrawiać „Front Ludowy" w Hiszpanii i we Francji.

Ten grzech pierworodny będzie się mścił napewno w rozwoju dalszych wypadków. P. Dubois zapamięta krzepiące słowa p. Jana Longueta rzucone w kongres w imieniu Międzynarodówki: będzie je rozwijał, będzie je rzucał bez litości w oczy towarzyszom z prawego skrzydła, uruchomi zapewne wszystkie sprężyny, aby otrzymać odpowiedź na pytanie: dlaczego P. P. S. gloryfikuje francuski i hiszpański „Front Ludowy", a potępia p. Dubois, który tylko chce zrealizować tamte ideały na rodzinnym gruncie. Zwolennikom Międzynarodówki będzie to trudno wyjaśnić.

Walka o tę odpowiedź stanie się treścią najbliższego okresu w szeregach P. P. S.

Dla opinii politycznej istotnym jest fakt odbywającej się rozgrywki w łonie partii socjalistycznej. Potwierdza to tezę, że — jak wszystkie inne partie — również i P. P. S. toczona wewnętrznym rozbiciem, nie jest zdolna do pozytywnych zadań.

Wyniki kongresu radomskiego przyniosły dlatego rozczarowanie tym wszystkim, którzy liczyli z tej strony na jakiś sukurs. Dla żywiołów konstruktywnych kongres P. P. S. stał się potwierdzeniem prawdy, że stare siły i partie — pomimo różnych pozorów — są elementem martwym i unieruchomionym.

KL. HR.

Polityka kanclerza Hitlera

Mowa kanclerza Hitlera, wygłoszona z powodu czwartej rocznicy objęcia władzy przez narodowych socjalistów, jest dowodem, że polityka zagraniczna Trzeciej Rzeszy nie ulega zmianie.

Rzesza chce pozostać sobą, czynnikiem najzupełniej niezależnym, decydującym wyłącznie o swej linii postępowania, a zwłaszcza o swoich zbrojeniach.

Kanclerz Hitler jest wierny swemu stylowi w polityce zagranicznej. Dla Niemiec dzisiejszych polityka zagraniczna nie jest tylko grą, jaką była w okresie Stresemanna. Jest ona również wyrazicielką i to wyrazicielką najwyższą ideologii, panującej obecnie w Niemczech.

„Świat nie rozumie jeszcze rewolucji niemieckiej" — mówił kanclerz Hitler. Ale rewolucja ta zaznaczyła się również w zewnętrznych posunięciach Trzeciej Rzeszy. Była to również „rewolucja, niepodobna do żadnej z innych rewolucyj dotychczasowych".

Polityka zagraniczna Hitlera nie jest zatem polityką Hohenzollernów, Bismarków, Büllowów, a wreszcie Stresemannów. Jeżeli nawiązuje ona do jakiejś epoki, to chyba tylko do okresu średniowiecza.

Przepaść dzieli zwłaszcza styl Stresemanna i styl Hitlera. Pierwszy był zręcznym pływakiem i w gruncie rzeczy oportunistą międzynarodowym. Stał się wyzyskiwać pewne prądy międzynarodowe na korzyść Niemiec. Ale nie stwarzał faktów międzynarodowych. Pływał na fali pacyfizmu, cieszący się obietnicami, jakie uzyskiwał w zamian za formalną przynależność do doktryny międzynarodowej.

Obietnice szły po starych szlakach pruskich, które w gruncie rzeczy niczego Niemcom nie dały. Polityka zaborów politycznych nie udała się Hohenzollernom. Podbite narody okazały się silniejsze od pruskiej potęgi. A jednak Stresemann poruszał się po tej właśnie linii. Szukał sukcesów w zaborach. Nie świadczyło to o jego inwencji politycznej. Było raczej dowodem dużej bezmyślności, ulegania pasji, a nie racji stanu. Była to polityka w małym bardzo stylu.

Hitlerowcy kwestionują wartość całego dzieła Stresemanna. Odrzucili przecież jako nieznośny ciężar to, co było jego triumfem: Locarno. Przede wszystkim jednak zarzucają mu uzależnianie Niemiec od sił obcych. W zamian za obietnice zaborów wiązał Stresemann Rzeszę z kołami międzynarodowymi, finansowymi, masońskimi i żydowskimi, od których był osobiście zależny.

Narodowy socjalizm wysunął hasło wewnętrznej pełnej niezależności narodu niemieckiego. Uważał to za ważniejsze od problematycznych awantur zaborczych, jakie w stosunku do Polski katolickiej snuł zmasonizowany Stresemann. Dlatego jednak musiała Trzecia Rzesza oprzeć się na innych siłach, niż to czyniły Niemcy weimarowskie. Dlatego również w systemie zagranicznym Trzeciej Rzeszy musiała zajść rewolucja.

W czym się ona wyraziła? W zerwaniu z Ligą Narodów, z fałszywym pacyfizmem, z kominternem, z kołami masońskimi. A natomiast między innymi odprężeniu stosunków z Polską. Wystarczy zastanowić się głębiej nad tymi faktami, by odkryć między nimi związek bardzo istotny.

Związek ten istnieje dalej. Kanclerz Hitler wspomniał o układzie z Polską, który „przyniósł korzyści obu państwom", stwierdzał, że Polska jest nową „rzeczywistością" i z pewnym naciskiem wkładał w mózgi „własnym współobywatelom" przekonanie, że „naród polski i państwo polskie stały się tak samo (jak Włochy faszystowskie) rzeczywistością".

Nie wszyscy bowiem Niemcy nawet z otoczenia kanclerza, by wymienić choćby dr. Schachta, rozumieją sens przewrotu, jaki dokonał się w niemieckiej polityce zagranicznej. Stare nawyki myślenia również w stosunku do Polski tkwią w mózgach niemieckich bardzo silnie. Nie bez znaczenia jednak jest fakt, że Adolf Hitler zwraca na to uwagę. Ale i my o tym zapominać nie możemy.

Polityka zagraniczna Polski dzięki genialnej intuicji Marszałka Piłsudskie go zrozumiała sens narodowej rewolucji niemieckiej. Odniosła się ona do Trzeciej Rzeszy inaczej niż do Niemiec Stresemanna. I słusznie. Nie ludźmy się jednak.

Niemcy zmieniły swoją politykę w stosunku do nas, gdyż uznały w nas nową rzeczywistość, rzeczywistość narodową, niezależną, opierającą się na własnej woli i na własnej sile. Gdyby jednak tej siły i tej woli i tej organizacji wewnętrzno-państwowej zabrakło, gdyby Polska stała się słabym pionkiem na szachownicy międzynarodowej, lub też przyczepką do obcego systemu politycznego, stosunek Niemiec do nas uległby na pewno zmianie. Respekt dla siebie możemy tylko sami zdobywać.

R. P.

Opieka społeczna w Senacie

Warszawa, 3. 2. (Tel. wł. — s. b.) Komisja budżetowa Senatu rozpatrywała dziś preliminarz budżetowy Ministerstwa Opieki Społecznej i Funduszu Pracy. Referat o budżecie Ministerstwa Opieki Społecznej przedstawił sen. Kwaśniewski, wskazując na wstępie na zmniejszanie się wydatków na opiekę społeczną tak ze strony państwa, a jeszcze bardziej ze strony związków komunalnych. Mówca stwierdził wynikające stąd pogarszanie się stanu zdrowotnego, wzrost przestępczości i ogólne obniżenie odporności mas przeciw wpływom wywrotowym. Redukcja wydatków na zdrowotność publiczną wraz ze zmniejszeniem się w tym samym okresie czasu zarobków warstwy pracowniczej powoduje konieczność znalezienia natychmiast środków zaradczych. Wyjście z sytuacji mówca widzi w skoordynowaniu całej akcji leczniczej, sanitarnej i zapobiegawczej, przez skupienie ze strony rządu, samorządu i ubezpieczeń społecznych w jednej instytucji.

Na zakończenie referent wypowiedział się za koniecznością likwidacji biur personalnych.

Z kolei w zastępstwie chorego senatora Kozłowskiego preliminarz budżetowy Funduszu Pracy zreferował sen. Tobaczewski, podnosząc, że jest to ośrodek dyspozycyj, mający na celu przede wszystkim walkę z bezrobociem. Obecny stan mówca określa jako stabilizację bezrobocia, co wymaga nadal tych samych rozmiarów akcji inwestycyjnej, służącej potrzebie zatrudnienia.

Referent wspomniał dalej, że wśród robót, prowadzonych przez Fundusz Pracy, roboty na terenie miast pochłaniają z górą połowę kredytów. Sprawozdawca wysuwa postulat, aby akcja inwestycyjna na terenie miast obejmowała przede wszystkim takie urządzenia, jak elektrownie, rzeźnie, chłodnie i targowiska, które podnoszą zdolność produkcyjną aparatu wytwórczego kraju i przyczyniają się do wzmożenia zbytu wytworów wiejskich.

Troska o młodzież

Po kilku zapytaniach, postawionych przez senatorów, zabrał głos minister Opieki Społecznej Zyndram-Kościałkowski, który w dłuższym przemówieniu przedstawił zagadnienia polityki społecznej. Szczególny nacisk położył p. minister na sprawy, związane ze zdrowotnością kraju.

Osobną uwagę poświęcił p. minister walce z tzw. chorobami społecznymi, prowadzonej za pośrednictwem ośrodków zdrowia, które ponadto roztaczają opiekę nad matką i dzieckiem, prowadzą propagandę zdrowotną wśród najszerszych warstw ludności. Co się tyczy szpitalnictwa, p. minister zauważył, że postęp w tej dziedzinie jest wobec wzrastających potrzeb zbyt powolny.

Z kolei p. minister przeszedł do omówienia zagadnień, związanych z opieką społeczną. Działalność opiekuńcza — to nie tylko dostarczanie potrzebującemu niezbędnych środków na utrzymanie, ale również akcja natury wychowaczej tak wśród młodzieży, jak i dorosłych.

W dalszym ciągu p. minister, omawiając zagadnienia opiekuńcze, poruszył sprawę inwalidów wojennych, zaznaczając, że dzięki akcji ministerstwa 28 tysięcy inwalidów lżej poszkodowanych otrzymało zatrudnienie.

Następnie p. minister Zyndram-Kościałkowski omówił zagadnienia, związane ze światem pracy. Stwierdził on, że powolna lecz stała poprawa sytuacji gospodarczej wywołała ożywienie ruchu zawodowego i tendencje do powetowania strat, poniesionych na odcinku płac. Spowodowało to wzrost napięcia strajkowego.

W sprawie Funduszu Pracy p. minister oświadczył, że uważa za jedno z najważniejszych zagadnień sprawę planowej gospodarki siłami ludzkimi, a zwłaszcza sprawę wchodzenia w życie produkcyjne dorastających roczników młodzieży.

GŁOSY ZA ZWIĘKSZENIEM BUDŻETU

Po przemówieniu ministra rozwinęła się długa dyskusja, w której sen. Malinowski ubolewa, że wydatki ministerstwa stanowią tak mały procent ogólnych wydatków państwowych.

Sen. Petrażycki porusza w związku ze sprawą zdrowotności zagadnienie mieszkaniowe, stwierdzając, że warunki mieszkaniowe rodzin robotniczych są opłakane.

Sen. Dobaczewski porusza zagadnienie szpitalnictwa. Na podstawie danych cyfrowych dochodzi do przekonania, że w rozwoju szpitalnictwa cofamy się.

Sen. Serożyński porusza zagadnienie zdrowotności wsi, która przedstawia się tam katastrofalnie.

Sen. Lechnicki zwraca uwagę na niepokojący objaw rozszerzania się gruźlicy na wsi.

Następnie zabrał głos minister Opieki Społecznej Marian Zyndram-Kościałkowski, który szczegółowo odpowiadał na wywody członków komisji. P. minister zatrzymał się szczegółowo nad zagadnieniem pomocy zimowej bezrobotnym. Nawiązując do głosów, domagających się zwiększenia budżetu opieki społecznej, minister podkreśla, że znając sytuację gospodarczą i finansową kraju i rozumiejąc, że największą zdobyczą jest równowaga budżetowa, nie mógł stać tylko na stanowisku ministra opieki społecznej.

Po przemówieniu ministra Kościałkowskiego zabrał głos wiceminister Piestrzyński, który, posługując się wykresami i danymi cyfrowymi, omówił szczegółowo zagadnienie zdrowotności w Polsce, wykazując, jak wiele zrobiono w tej dziedzinie od chwili odzyskania niepodległości.

Po końcowych uwagach referenta, sen. Kwaśniewskiego, debata nad budżetem Ministerstwa Opieki Społecznej została zakończona.

———

Proces wywrotowców w Katowicach

Katowice, 3. 2. (Tel. wł. Dzisiaj rozpoczęła się w sądzie okręgowym w Katowicach rozprawa przeciwko drugiej grupie członków NSDAB, oskarżonych z art. 97 i 98 k. k. o prowadzenie akcji wywrotowej na terenie Górnego Śląska. Na ławie oskarżonych zasiadło trzydzieści kilka osób.

WARKOCZ OCALIŁ WIEŚNIACZKĘ OD ŚMIERCI

Stanisławów, 3. 2. (PAT) W Stecowej, pow. Śniatyn nieznany dotychczas sprawca strzelił przez okno do leżącej w łóżku wieśniaczki Karoliny Pohorockiej. Pocisk po przebiciu dwu szyb w oknie utkwił w warkoczu Pohorockiej, przy czym zadrasnął tylko lekko skórę głowy. Pocisk kaliber 7.65 znaleziono. Dochodzenia w toku.

———

Biała śmierć w Alpach

18 żołnierzy straciło życie

Rzym, 3. 2. (Tel. wł.) Dzienniki popołudniowe zamieszczają następujące szczegóły katastrofy górskiej, w której straciło życie kilkunastu żołnierzy włoskich.

Po południu dnia 30 stycznia br. 18-ta kompania batalionu alpejskiego „Dronero" znajdowała się na wycieczce w dolinie Maira i maszerowała w kierunku schronu w Gardetta. Nagle oddział ten został zasypany lawiną. Zasypany został jeden oficer, dwóch podoficerów, oraz 20 żołnierzy alpejskich. Oddziały ratunkowe ocaliły życie pięciu żołnierzom. Pozostali członkowie ekspedycji zginęli.

W chwili obecnej poszukiwania trwają. Doprowadziły one do odnalezienia większości zabitych.

Wiadomość wywołała przygnębiające wrażenie w całej okolicy. Pogrzeb zabitych odbędzie się dnia 6 bm. z udziałem najwyższych przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych.

ZE SPORTU

Mistrzostwa hokejowe Polski

Krynica, 3. 2. (Tel. wł.) W drugim dniu turnieju hokejowego o mistrzostwo Polski w Krynicy odbyły się dalsze trzy mecze.

Pierwsze spotkanie pomiędzy warszawskim AZS a KTH wygrali akademicy warszawscy w stosunku 2:1 (0:0 1:0 1:1). Mecz ten zadecydował o wysunięciu się akademików warszawskich na pierwsze miejsce tabeli.

Wieczorem Czarni walczyli z Cracovią z wynikiem nierozstrzygnętym 2:2 (1:1 0:0 1:1). Wynik ten odpowiada warunkowi sił, gra stała na wysokim poziomie, przy czym obie drużyny pokazały bardzo szybką jazdę i dobrą technikę.

Trzeci mecz Warszawianka—AZS Poznań nie doszedł do do skutku. — Warszawianka zatem wygrała walkowerem 5:0.

Po pierwszych dwóch dniach stan rozgrywek jest następujący:

	gier	pkt.	st. br.
1) AZS Warszawa	2	4	7:1
2) Cracovia	2	3	3:2
3) Warszawianka	2	2	5:1
4) KTH	2	2	3:3
5) Czarni Lwów	2	1	3:4
6) AZS Poznań	2	0	0:10

Sensacyjny mecz bokserski

Największą sensacją tegorocznego sezonu bokserskiego będzie gościnny występ — po raz pierwszy we Lwowie — drużynowego mistrza Węgier BTK, który spotka się w dniu 7 lutego b. r. ze znajdującą się w doskonałej formie ósemką Lechii zasiloną Sprungiem z Hasmonei. Ciekawe te i interesujące zawody (dziewięć walk) odbędą się w Hali Sportowej przy ul. Jabłonowskich 5, o godzinie 19-tej.

Przedsprzedaż biletów w firmie Maraton, Akademicka 22, w sekretariacie Hasmonei, Szymona 1 i Lechii, pasaż Hausmana 5.

Drużyna BTK wystąpi we Lwowie w swoim reprezentacyjnym składzie, co zostało zagwarantowane umową, a mianowicie:

W wadze muszej Stefan Kiss, mistrz Węgier, kilkakrotny reprezentant, spotka się z Olbertem, który niewątpliwie z okazji swego jubileuszu 50-tej walki, zechce osiągnąć zwycięstwo nad doskonałym przeciwnikiem.

W wadze koguciej mistrz i wielokrotny reprezentant Węgier, Juliusz Benacsi, niewątpliwie osiągnie zwycięstwo nad Rudnickim, jednak wierząc w zaciętość wspomnianego o niespodziankę nie trudno.

W wadze piórkowej znany mistrz Europy i Węgier Juliusz Szabo, doskonały technicznie i kondycyjnie, stoczy walkę ze znajdującym się w rewelacyjnej formie Sidelnikowem. Jeżeli Sidelników będzie tak walczył, jak ostatnio z Nowakowskim z PKS, zwycięstwo jego leży w granicach możliwości. W każdym razie, walka zapowiada się nadzwyczaj interesująco, a wyszkolenie obu zawodników daje gwarancję, że walka będzie stała na najwyższym poziomie i będzie doskonałą propagandą boksu.

Walka w wadze lekkiej między Kalteneckerem, uważanym ogólnie na Węgrzech za następcę mistrza świata Haraniego a Góreckim budzi wielkie zaciekawienie. Mamy nadzieję, że agresywny Górecki nie przerazi się nazwiska swego wielkiego i sławnego przeciwnika i nawiąże równorzędną walkę, z której przy większym szczęściu aniżeli Rosenbluma w Warszawie, wyniesie dobry wynik.

Sensacyjnie zapowiada się pierwsza walka w wadze półśredniej między mistrzem i wielokrotnym reprezentantem Węgier Antonim Olahem a Sprungiem z Hasmonei. Nie należy wątpić, że Sprung przy swojej wielkiej ambicji, silnym ciosie a nade wszystko rozumnie i z myślą prowadzonej walce, zechce uzyskać jeszcze jedno zwycięstwo, tym razem bardzo cenne, w swojej tak pełnej sukcesów karierze sportowej.

Druga walka w wadze półśredniej między Ludwikiem Petro a Biłyjem należy do niewiadomych. W każdym razie Biłyj musi wydać ze siebie wszystko, ażeby zwyciężyć zaciętego Petra.

Ciężką przeprawę będzie miał Michniewicz w wadze średniej z Grzegorzem Czisarem, który wygrał w Warszawie z Zarębą niemal przez k. o. Jednak mimo wszystko Michniewicz przy swojej technice powinien tę walkę rozstrzygnąć na swoją korzyść.

W wadze półciężkiej spotkają się mistrz Węgier Erdös z Baranowskim a w ciężkiej Szolnoki ze Szkwarkowskim. W obu tych walkach Lechici będą mieli sposobność wykazać, że zwycięstwo nawet nad mistrzami obcych krajów leży w granicach ich możliwości.

Miejsca na trybunie ściśle numerowane, uprasza się przeto PT. Publiczność o zajmowanie odpowiednich miejsc. Osobne wejścia na miejsca siedzące i stojące, które wznoszą się amfiteatralnie, tak, że z każdego miejsca będzie można dokładnie oglądać walki na ringu.

Ze względu na warunki higieniczne i zdrowie zawodników uprasza się PT. Publiczność stanowczo nie palić papierosów na hali.

„Nasz Karnawał" w Sokole IV.

Górny Łyczaków, gwiżdżąc na kryzys i niedomagania finansowej natury — dał wesołą rewię pt. „Nasz Karnawał". Mówi się, że rewie są dziś przeżytkiem; jednak dobra rewia zawsze będzie miała powodzenie. We wtorek 2 bm. zebrana w Sokole IV publiczność bawiła się wesoło. Nie spotkaliśmy tam wprawdzie „aktorów prawdziwych", ale za to szczere talenty amatorskie. Na „dobro" sztuki złożyły się: młodość, życie, werwa i humor. Orkiestra Sokoła IV prowadzona przez zawsze wiernego Sokołowi p. M. Dietricha, reżyseria p. Halickiego, tańce na pierwszorzędnym poziomie pp. T. Burki i M. Brochwiczówny, śpiew p. Jasi Jasińskiej (miła, piękna, młoda i wiele obiecująca — n. b. scenie), monologi b. artysty p. T. Kosteckiego, parodie p. Łagdana (burza na sali), wesołe skecze (pp. Vargowa, Grossówna, Popowiczówna, Kukawski), konferencierka p. M. Bossa, wreszcie występ „Lalki z porcelany" — p. Nelli (9 lat!) — poza tym śliczne wprost kostiumy — złożyły się na b. efektowną i pod każdym względem udatną całość. Górny Łyczaków nie traci werwy i wcale nie ma zamiaru zrezygnować z karnawału!

HEL-MEL.

„Nie stać nas na deficyty budżetowe"

Przemówienie wiceministra Grodyńskiego w komisji budżetowej

Po przemówieniu referenta pos. Hołyńskiego zabrał głos wiceminister skarbu dr. Grodyński, który oświadczył, że preliminarz na rok 1937/38 tak samo jak preliminarz roku poprzedniego, jest pod znakiem równowagi budżetowej.

Po wszystkich doświadczeniach równowaga budżetowa jest dziś uznawana za warunek poprawy i utrzymania dobrej koniuktury, to tym bardziej musi to być dla nas już nie nakazem, ale po prostu kanonem. Nas nie stać na deficyty budżetowe.

Rzeczywiste wykonanie budżetu administracji w ciągu tych 9 mies., wyraża się procentowo w stosunku do całości budżetu cyfrą 74,08 procent. Jeżeli wykonano budżet w 74 proc. po stronie wydatków, to po stronie dochodów wykonanie w stosunku do rb. pozostanie również poniżej 75 proc.

Kiedy przed laty wchodziliśmy w okres kryzysu, budżet był opracowywany na podstawie doświadczeń z lat u-

biegłych. Popełnialiśmy wówczas błąd, opierając się na zbyt wysokich wpływach z danin konsumcyjnych.

O PREMIOWANIE DOBREGO PŁATNIKA

Dalej p. Wiceminister komunikuje o zarządzeniach Ministerstwa Skarbu w dziedzinie podatkowej. Przeprowadzono cały szereg ulg podatkowych w związku z akcją mającą na celu wzmożenie motoryzacji kraju. Postarano się również, aby urzędy skarbowe nie traktowały kupna samochodu przez podatnika jako powodu do wyższego wymiaru podatku w stosunku do niego.

Ograniczono prawie całkowicie egzekucje zaległych należności skarbowych ze strony rolnictwa. Obecnie zaś wprowadzono dla podatku gruntowego dalsze ulgi.

Uważamy bowiem, że system podatkowy, który premiuje płatnika dobrego i skrupulatnego jest lepszy, niż system premiujący drogą ulg i umorzeń płatnika opieszałego (głosy: słusznie).

Położyliśmy nacisk na konieczność jak najszybszego w granicach możliwości załatwiania odwołań podatkowych. Wydano zarządzenie, aby usunąć z ksiąg bierczych drobne zaległości podatkowe drogą umorzenia w tych wypadkach, kiedy suma zaległości nie stoi w współmiernym stosunku do kosztów związanych z jej egzekucją.

Daniny publiczne i monopole przyniosą w 1937/38 r. około 84 proc. całego budżetu dochodów. Stosunek ten utrzymuje się od szeregu lat na tym samym poziomie.

Większość państw strukturalnie zbliżonych do Polski posiada mniej więcej ten sam odsetek udziału danin publicznych i monopoli w ogólnych dochodach skarbowych.

P. pos. referent mówiąc o sytuacji, w której się znajdują urzędnicy skarbowi, uderzył w patetyczny akord zwracając się do Ministra Skarbu z zarzutem: „Nie ojcem jesteś, ale ojczymem" urzędników skarbowych. Otóż muszę stwierdzić, że znajdujemy się w walce na odcinku, który nazywa się równowagą budżetową. Urzędnicy skarbowi są żołnierzami, walczącymi w pierwszej linii okopów o tę równowagę i wierzę, że będą oni mimo tych wszystkich trudnych warunków, w jakich się znajdują dalej z pełnym poświęceniem tak jak dotychczas pracować, bo wiedzą, że pierwszym obowiązkiem Ministra Skarbu jest dbać o równowagę budżetową, która jest gwarancją dalszego rozwoju.

Odpowiadając dalej na uwagi referenta na temat reformy podatkowej, p. wicemin. Grodyński podkreślił, że można na temat reformy podatkowej dyskutować, jako o usprawnieniu administracji skarbowej i to właśnie robimy. Podjęcie reformy w kierunku zwiększenia dochodów jest znacznie trudniejsze.

ZMIANY W USTAWIE SKARBOWEJ

Dalej p. wicemin. Grodyński omówił zmiany, wprowadzone do nowej ustawy skarbowej, mające na celu utrwalenie realności budżetu. Jedna z tych zmian dotyczy usztywnienia granicy wydatków osobowych celem zapobiegania ich rozrostowi.

Wreszcie wprowadziliśmy do ustawy skarbowej przepis, niezbędny dla utrzymania równowagi budżetowej. Dotyczy on art. 11, którego mocą minister skarbu upoważniony jest do prolongowania poboru podatku specjalnego od wynagrodzeń z funduszów publicznych na pierwszy kwartał 1938. Brak tego przepisu zmusiłby rząd do zrzeczenia się dochodu w wysokości około 45 milionów zł., których niczym nie mógłby zastąpić.

Mając do dyspozycji wymienione instrumenty — kończy wiceminister — będziemy mogli odpowiadać za utrzymanie równowagi budżetowej w roku 1937/38.

DYSKUSJA NAD SYSTEMEM PODATKOWYM

W dyskusji pos. Chyla porusza sprawę finansów samorządowych, podkreślając, by nie przerzucać na samorząd pewnych wydatków, które nie mieszczą się w preliminarzu budżetowym. Głównie chodzi tu o dodatek mieszkaniowy dla nauczycieli.

Pos. Krzeczunowicz poddaje krytyce system podatkowy, a zwłaszcza praktykę, stosowaną przez nasze urzędy skarbowe. Omawia dalej sprawę klasyfikacji gruntów, zaznaczając, że przyspieszenie jej jest nieodzowną koniecznością. Poseł zapowiada zgłoszenie wniosku o podwyższenie dotacji na ten cel o 3 i pół miliona zł. W końcu podnosi kwestię rentowności gospodarstw rolnych.

Pos. Śląski skarży się na wprowadzenie nowego systemu wymiaru podatku dochodowego przez specjalne opodatkowanie tzw. upraw specjalnych. Nowo ustalone wymiary, zdaniem posła, są nieproporcjonalnie wysokie. Poseł omawia następnie kwestię spółdzielczości.

Pos. Celewicz wysuwa imieniem spółdzielczości ukraińskiej szereg postulatów, domagając się m. in. przyjścia z pomocą kredytową. Poseł omawia również politykę personalną Ministerstwa Skarbu wobec osób narodowości ukraińskiej.

Pos. Hutten-Czapski stawia szereg zapytań w sprawach podatkowych, m. in. jak się przedstawia kwestia uproszczenia systemu podatkowego, jaki jest stan zaległości podatkowych, itd.

Następnie zabrał głos dyrektor Lubowicki, odpowiadając na zarzuty członków Komisji, w szczególności, że w administracji skarbowej nie wiele się jakoby zmieniło. Mówca przypomniał, że od roku 1934 obowiązuje nowa ordynacja podatkowa, która wprowadziła jedną najbardziej istotną innowację, nakładając na urzędników odpowiedzialność za swe postępowanie.

Pos. Bakon, mówiąc o przepisie ustawy skarbowej, przedłużającym prawo poboru podatku nadzwyczajnego od uposażeń, zapytuje, czyby ministerstwo nie zgodziło się na zrezygnowanie z tego podatku od płac poniżej 200 złotych. Byłaby to stopniowa likwidacja tego podatku, a — jak mówca sądzi — nie naruszałaby równowagi budżetowej.

Pos. Pietrzak przyznaje, że w terenie daje się zauważyć uproszczenia postępowania w urzędach skarbowych i że urzędnik skarbowy przestał już być postrachem społeczeństwa. Mówiąc o podatku specjalnym, poseł zapytuje, czy nie czas na ulgi dla najniżej płatnych pracowników.

Wicepremier Kwiatkowski: „Nie". Musielibyśmy raz jeszcze robić równowagę budżetową i toby właściwie drogo kosztowało pracowników.

Pos. Pietrzak prosi p. ministra, aby uczynił wszystko dla zwolnienia od wspomnianego podatku najniżej płatnych pracowników.

Pos. Peleński krytykował działalność komisji przeprowadzających klasyfikację gruntów. Domagał się skreślenia zaległości z tytułu podatku wojskowego.

Pos. Pacholczyk szeroko omówił sprawę podatku specjalnego od wynagrodzeń, przypominając, że minister skarbu oświadczył, że jak tylko nastąpi polepszenie sytuacji finansowej, to ten podatek zmieni.

Pos. Jabłoński uważa zjednoczenie ogólnego kierownictwa spraw gospodarczych w ręku ministra skarbu za słuszne i pożądane. Podkreśla, że daje się jednak wyczuć, iż zamierzenia gospodarcze poszczególnych ministerstw nie są jeszcze dostatecznie z sobą związane.

Pos. Wagner rozważa m. in. zagadnienie uposażeń pracowników państwowych, wysuwając postulat całkowitego skoordynowania polityki personalnej. Z kolei pos. Wagner omawia obszernie zagadnienie bankowości prywatnej w Polsce, wysuwając pod jej adresem szereg zarzutów.

Pos. Wróblewski omawia działalność sekwestratorów, zwłaszcza w odniesieniu do osadników na ziemiach zachodnich. Metody przez nich nieraz stosowane są tego rodzaju, że nie mogą i nie powinny być przemilczane.

Jako ostatni przemawiał referent pos. Hołyński, który odpowiedział na wywody, poruszone w toku dyskusji przez członków komisji.

Na tym obrady nad budżetem Ministerstwa Skarbu zostały zakończone.

Straszna katastrofa samochodowa

1 osoba zabita, 3 ciężko ranne

Poznań, 3. 2. (Tel. wł.) Na szosie pomiędzy Swarzędzem a Kobylnicą pod Poznaniem, w niedalekiej odległości od wsi Groszczyn wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa. Ofiarą jej padł właściciel ziemski Niemiec, obywatel polski hr. Magnus Schack v. Wittenau z Karłowic pod Pobylnicą pow. poznańskiego.

Wracał on w towarzystwie swej żony 27-letniej Heide, 24-letniej nauczycielki prywatnej Ruth Hedge i 22-letniej pielęgniarki Luizy Lajde ze Swarzędza do domu. Samochód, którym kierował hr. Schack, z niestwierdzonej na razie przyczyny wjechał całą siłą na przydrożne drzewo. Skutki katastrofy okazały się fatalne. Wóz został całkowicie rozbity, a jadący odnieśli ciężkie rany. Rannych wydobyli i przewieźli na bryczce do Swarzędza wracający ze Swarzędza z zabawy Niemcy.

Hr. Schack doznał połamania obu nóg, pęknięcia płuc oraz obrażeń na całym ciele. Ranny zmarł w szpitalu. Żona jego Heide Schack doznała ciężkich obrażeń wewnętrznych i zewnętrznych. Lekarze mają poważne obawy, utrzymania jej przy życiu. Również stan nauczycielki Hedge jest poważny. Najlżejsze obrażenia doznała pielęgniarka Lejde, która ma złamaną nogę.

Tragicznie zmarły administrował wielkimi majątkami hr. Treskow swojej babki. Osierocił on czworo małych dzieci.

Przed memorandum Niemiec w sprawie kolonij

Berlin, 3. 2. (Tel. wł.). We wtorek wieczorem po dłuższym pobycie w stolicy Rzeszy wyjechał do Londynu ambasador von Ribbentropp. Wyjazd ten nastąpił po okresie wielkich mów politycznych i ożywionej dyskusji światowej w sprawie możliwości porozumienia Niemiec z Zachodem.

Wiadomo jest również, że rola von Ribbentroppa w dyplomacji niemieckiej wykracza poza zwykłe ramy funkcji ambasadora. Nic więc dziwnego, że wyjazdowi temu tutejsze koła polityczne zarówno niemieckie jak i zagraniczne nadają duże znaczenie. Przypuszczają ogólnie, że Ribbentropp złoży w Londynie uzupełniające wyjaśnienia w sprawie dalszych zamierzeń niemieckich, a także przedstawi w bardziej konkretnej formie niemieckie postulaty kolonialne. Niemieckie koła miarodajne zaprzeczają informacjom dzienników londyńskich, jakoby von Ribbentropp wiózł już do Londynu memoriał w sprawach kolonialnych. Zdaje się być jednak rzeczą pewną, że ambasadorowi udzielono przed wyjazdem instrukcyj w tym zakresie.

Constantinescu na Zamku

Warszawa, 3. 2. (Tel. wł. — s. b.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym gubernatora rumuńskiego Banku Narodowego p. Constantinescu, któremu towarzyszyli prezes Banku Polskiego p. Byrka oraz poseł rumuński p. Zamfirescu.

POPIERAJMY CELE I ZADANIA TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

W całym kraju pogoda na ogół chmurna i mglista z opadami w północnej połowie kraju, a z przejaśnieniami — w południowej. W dalszym ciągu odwilż. Słabe, a na Pomorzu i w poznańskim umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i południowe.

Towarzyszki grypy

Szalejąca, jak „morowe powietrze" grypa usunęła w cień swe nieodstępne towarzyszki anginę, zapalenie płuc, zapalenie oskrzeli. Nie wytrzymały one rywalizacji. Nie zdobyły rozgłosu. Opinia o nich milczy. Czasem tylko pani grypa ustępuje łaskawie miejsce zapaleniu płuc. Ale to już wtedy nie czyste zapalenie płuc, takie par exellence, a jakieś tam pogrypowe. A przecież i te towarzyszki muszą się upomnieć o swe prawa. Bo przecież są z tej samej rodziny, na tym samym wyrosłe gruncie, w tej samej porze wyruszające „na zdobycie świata". Podobnie, jak ich zwycięska „rywalka" wychodząca z ukrycia w najodpowiedniejszym momencie, w momencie kiedy ich straż przednia — przeziębienie, przygotowała teren do dogodnej pracy. O tym, że praca grypy jest owocna, dobrze wiemy. Jak wobec tego zdają egzamin życiowy rywalki? W okresie jesieni i zimy — w porze przeziębień — organizm ludzki zapada na jedną z tych chorób. Od czego zależy to- Naogół grypie ulega każdy organizm, przebycie daje odporność na czas bardzo krótki tak, w sezonie można jej ulec kilkakrotnie. Jak jest z zapaleniem płuc? — Zapalenie płuc wybucha wtedy, kiedy wskutek przeziębienia próg odporności zostanie przekroczony. Zarazki wywołujące zapalenie płuc przebywają w drogach oddechowych każdego zdrowego człowieka. W chwili załamania się jego siły, zarazki dochodzą do głosu.

Oczywiście organizm silny, młody, dobrze odżywiony nie ustępuje. Organizm źle odżywiony, wystawiony na wpływy atmosferyczne, osłabiony przez chorobę — ustępuje. Zarazki triumfują. Wiemy, że ludzie przechodzący zapalenie płuc „gładko" — można powiedzieć w przepisowym czasie. Po 7, 8, najwyżej 11 dniach następuje kryzys, rekonwalescencja i powrót do całkowitego zdrowia. Oczywiście tak bywa najczęściej. Nie należy jednak zapominać o tym, że przy jednym ogniu może ogrzać się wiele osób. Tak jest i z chorobą. Często zapalenie płuc komplikuje się zapaleniem opłucnej. I wtedy już gorzej. Ale nie o to chodzi. Chciałbym tu zwrócić uwagę, że często zapalenie płuc typowe czy też występujące w przebiegu grypy (groźniejsze) jest niebezpieczne, jak zaznaczyłem, dla organizmów mniej odpornych: przede wszystkim dla dzieci i ludzi starszych. Na tych właśnie uprzywilejowanych należy przede wszystkim zwrócić uwagę tym bardziej, że grypowe zapalenie płuc daje b. często powikłania ropne.

Jeżeli chodzi o nieżyt oskrzeli, to przy odpowiednim leczniu choroba ta nie jest niebezpieczna dla życia. Charakteryzuje się uporczywym kaszlem i odpluwaniem „brudnej" plwociny przy niedużych odchyleniach temperatury. Oczywiście trzeba zrobić jedno zastrzeżenie, że nie występują powikłania. Mimo to lekceważyć nie wolno, bo w razie przewlekania się choroby, leczenie jest już mniej efektowne i w rezultacie mogą pozostać trwałe zmiany w oskrzelach. Jeszcze jedna z tej grupy chorób przeziębienia — angina występuje pod wieloma postaciami. Najpospolitsza i najczęstsza, występująca u wielu osób „sezonowo", pozostawia bardzo często trwałe zmiany w organizmie w postaci wad sercowych szczególnie w wieku młodszym oraz ostry reumatyzm stawowy, zapalenie nerek lub komplikacje uszu. Widzimy, jak to banalne na pozór przeziębienie może zrujnować maszynę ludzką, funkcjonującą dotychczas bez zarzutu. Oczywiście gorzej bywa, jeśli przyłączy się grypa np. do gruźlicy płuc. Wtedy sprawa swoista ulega zaostrzeniu, proces gruźlicy przyśpiesza się, cała sprawa kończy się zazwyczaj niebezpiecznie.

Zestawiając grypę z gruźlicą, trzeba by wspomnieć o na pozór paradoksalnym zjawisku. Przyzwyczailiśmy się, że człowiek chory na gruźlicę — to istota z zapadniętą piersią, wychudzona i kwękająca. Patrzymy na tagiego chorego jako na niechybną ofiarę rychłej śmierci Tym czasem jak jest najczęściej ludzie ci cierpią, kwękają, ale wegetują, iskra życia słabo, ale uporczywie płonie. Toteż jeśli u człowieka młodego, silnego występuje wysoka ciepłota, ogólne nieokreślone objawy — trudno nam podejrzewać gruźlicę, a cóż dopiero uwierzyć w nią. Mówimy: grypa. Tylko jakoś dziwnie uporczywa, złośliwa. A bywa to niestety dziś często gruźlica i to bez porównania złośliwsza niż u tych kwękających, wiecznie cierpiących „suchotników" I w takich wypadkach „grypa" bruździ. Właśnie dlatego, że nie jest grypą.

DR. K. ŚLESIŃSKI

Gdybym...

Małe słówko: „gdybym", małe o jakże wiele znaczące, jak ważkie.

Spotykamy się z nim omal, że codzień, w rozmowach, w domu na mieście, w kawiarni w sklepie, u fryzjera — wszędzie. Ba, nawet dość często spotykamy jej w gazetach, w reportażach, w wywiadach.

„Gdybym" miał na naukę, to...", „gdybym miała pieniądze, to..." „gdyby mi się udało, to..."

Co idzie za tym słówkiem „gdyby"?

Dużo, bardzo dużo pragnień, marzeń, pożądanych celów.

Ekspedientka ze sklepu mówi: Gdybym mogła się uczyć w szkole dramatycznej, dostałabym się na scenę albo do filmu.

Urzędnik mówi: gdybym miał pieniądze, założyłbym własne przedsiębiorstwo. Kontroler tramwajowy zwierza się: gdybym mógł sobie pozwolić na kilkanaście miesięcy nauki na kursach, dostałbym posadę mechanika. To samo mówi szofer taksówki, to samo powtarza manicurzystka, biuralista, technik, aplikant adwokacki, wszyscy, którym się widzi lepsza od dotychczasowej przyszłość, owocniejsza praca, lepsze zarobki, samodzielność.

Nie wszyscy zdają sobie jednak sprawę z tego, jak można sobie pomóc. Nie wszyscy wiedzą lub pamiętają o tym, jak to kilka miesięcy temu pani K., skromna pracowniczka biurowa, dzięki wygranej na Loterii Państwowej, zdołała osiągnąć upragniony cel: założyła własny sklep, który się dobrze rozwija.

A o tym właśnie powinni pamiętać wszyscy, którzy żaląc się na swój los, smętnie, nie poradnie powtarzają: „gdybym miał, to bym..." Niechaj, pamiętając o dużej możliwości wygranej na Loterii Państwowej, wezmą los do pierwszej klasy trzydziestej ósmej Loterii, a przekonają się, że Fortuna nie jest tak ślepa, jak ją o to posądzają.

Z TEATRU WIELKIEGO

Loda Halama i J. Czaplicki

Wieczory tańca i śpiewu urządzane przez poszczególnych artystów, nie mają na ogół popularności. Publiczność woli zespoły.

Środowy jednak wieczór Lody Halamy i Jerzego Czaplickiego został wyróżniony i lwowska publiczność przybyła na występ tak licznie, jak to się zdarza obecnie w wyjątkowych tylko wypadkach. Widownia wypełniona była doborową elitą miłośników tańca i śpiewu.

Nikt się nie zawiódł. Zarówno Loda Halama jak Jerzy Czaplicki zaprodukowali nam sztukę najwyższej klasy.

Loda Halama jest tancerką, której walory ujawniają się w pełni dopiero w występie indywidualnym. Można wtedy obserwować każdy szczegół jej nadzwyczajnego artyzmu. Taniec Lody Halamy jest poezją, która przykuwa uwagę i pochłania swoim czarem, a równocześnie przemawia bezpośrednią prostotą i wewnętrzną prawdą. Tańce Halamy rozumiemy tak, jak rozumiemy arcydzieło prawdziwego geniusza. Skala Lody Halamy jest olbrzymia. Preludium i Etiuda rewolucyjna Chopina oraz Walc z balonikiem Fr. Kreislera dały nam próbkę możliwości fenomenalnej artystki. Loda jest tancerką z bożej łaski, inaczej bowiem nie można sobie wytłumaczyć tego zjawiska, jakie tancerka reprezentuje.

Jerzy Czaplicki jest starym znajomym Lwowa, toteż nie trzeba tracić słów na podkreślenie sukcesu, jaki śpiewak odniósł na scenie lwowskiej. Sala wielokrotnie wywoływała go na scenę, tak, że wkońcu Czaplicki — po wyczerpaniu repertuaru — musiał śpiewać przy własnym akompaniamencie ludowe piosenki, szkoda, że tylko rosyjskie. Publiczność lwowska byłaby wolała usłyszeć polskie melodie. Pokryła to wrażenie Loda prześlicznym tańcem „Zaloty chłopskie", odtworzonym w łowickim stroju. Jeśli już o tym mowa, to w ogóle kostiumom tancerki należą się słowa najwyższego zachwytu i pochwały.

Wieczór należał do najlepszych. Z powodzeniem mógłby liczyć na sukces, gdyby go niebawem powtórzyć. Akompaniowała orkiestra Filharmonii lwowskiej pod dyr. J. Munda, przy fortepianie zaś I. Lipczyńska.

Zast.

ZE SPORTU

PRZED KONKURSEM SKOKÓW W BRZUCHOWICACH

Wielką imprezę narciarską organizuje w sobotę i niedzielę sekcja narciarska Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. W sobotę, odbędzie się bieg narciarski otwarty i do kombinacji na trasie 18 klm., zaś w niedzielę na skoczni brzuchowickiej konkurs skoków.

SNPTT. zapewniła sobie przyjazd najlepszych narciarzy zakopiańskich z braćmi Marusarzami, Łuszczkiem, Koleserem, Schindlerem na czele. Ponadto spodziewany jest przyjazd mistrza Polski Bronka Czecha.

Zgłoszenia do zawodów przyjmuje S. N. P. T. T., ul. Akademicka 23.

BOKSERSKI MISTRZ WĘGIER WALCZY WE LWOWIE

W nadchodzącą niedzielę 7 b. m. o godzinie 19-tej rozegrany zostanie w hali sportowej, międzynarodowy mecz bokserski między mistrzem Węgier BTE. a mistrzowską drużyną Lwowa Lechią. W sumie rozegranych zostanie dziesięć walk, gdyż w wadze półśredniej walczyć będzie ponadto doskonały zawodnik Hasmonei Sprung.

BTE. jest mistrzem Węgier od lat kilku i zalicza się do najlepszych drużyn europejskich. Asem zespołu jest mistrz Europy — wagi lekkiej — Sabo. Węgrzy bawią w Polsce na kilkudniowym tournee i jak wiadomo, pokonali we wtorek Krakowski Wawel w rekordowym stosunku 14:2.

Lechia zawiadamia, że ze względu na wielkie koszta, jakie związane są ze sprowadzeniem mistrza Węgier, wszystkie wolne karty są nieważne, z wyjątkiem kart wydanych przez Miejski Komitet WF. i PW. dla Okręgowego Urzędu, Miejskiego Komitetu Obwodowej Komendy i Ośrodka WF. i PW.

Miejsca na trybunie ściśle numerowane, uprasza się przeto P. T. Publiczność o zajmywanie odpowiednich miejsc. Osobne wejścia na miejsca siedzące i stojące, które wznoszą się amfiteatralnie, tak, że z każdego miejsca będzie można dokładnie oglądać walki na ringu.

Ze względu na warunki hygieniczne i zdrowie zawodników, uprasza się PT. Publiczność stanowczo nie palić papierosów na hali.

JAN BRZOZA
Czynszowa KAMIENICA

4

Kamienica nie jest jeszcze stara. Liczy bowiem sobie co najwyżej trzydzieści kilka lat. Jest tylko zniszczona przedwcześnie, jak jej mieszkańcy. Zresztą zbyt wiele mieszka w niej ludzi. Zbyt wiele charakterów. Ludzie ci zachowują się przeważnie tak, jak gdyby mieszkali tu tylko chwilowo. Nie przywiązują do niczego żadnej wagi. Żyją dniem dzisiejszym. Nawet budowniczowie nie liczyli się z przyszłością. Kalkulowali na najniższe ceny, aby potem sprzedać kamienicę z zyskiem i zniknąć czym prędzej tak, ażeby i śladu nie zostało. Dlatego kamienica się psuje. Ma złe fundamenty. We wszystkich mieszkaniach woda leje się ze ścian. W zimie pękają rury wodociągowe. Drzwi frontowe są wszystkie spaczone i ledwo się trzymają. Zaczyna toczyć grzyb.

* * *

Zaraz rano skoro świt, budzi się kamienica z ciężkiego snu: I skoro tylko ćwierkać zaczynają wróble na drutach telefonicznych, wstaje pan Topola, który kiedyś był ślusarzem. Teraz zapomniał o tym. Teraz, gdy go kto zapyta czym jest z zawodu, odpowiada: Czym kto chce, organista... Hehe, akurat wygląda na organistę w wystrzępionych portkach, oberwanym kaszkiecie, z tą twarzą niegoloną, kto wie kiedy. Pan Topola pije kawę z wielkiego garnka półlitrowego. Kawa jest napół gorzka i czarna. Ale myślicie, że jest to kawa prawdziwa. To żołędzie nazbierane przez dzieci w parku i opalone w żelaznym garnku. I w ogóle cała kamienica pije taką kawę. Wystarczy rano, tak o szóstej godzinie pociągnąć nosem. Wszędzie czuć tę kawę. Kobiety przyrządzają ją w garnkach, rynkach, mieszają z odrobiną mleka, cukru albo sacharyny i rozlewają do blaszanych garnuszków..

Pan Topola ubiera się prędko, nie myje się, przeskakuje barłogi, na podłodze, na których śpią dzieci, zakłada oberwany kaszkiet na głowę i stoi już na progu mówi do żony: A do żyda wstąpię wieczorem, może tu jakoś dacie radę.. I gdy pan Topola wychodzi, cała kamienica jest już w ruchu. U tramwajarzów obok płacze najmniejsze. a u Stawarzów słychać jak zwykle kłótnie. Stary Stawarz krzyczy na całą kamienicę, głos jego ochrypły przenika mury i co chwila padają słowa, które z daleka brzmią: Urwał, urwał... Ale z bliska to brzmią całkiem inaczej. Te słowa, o tak!

A potem wszystkie dzieci idą do szkoły z wyjątkiem najmniejszych, albo takich, jak te od szewca Tymoszka. Bo szewc Tymoszek jest wdowcem i troje jego dzieci, począwszy od najstarszej dziewięcioletniej Tośki a skończywszy na najmniejszym, co to pełza jeszcze po ziemi nie mają się nigdy w co ubrać. Zawsze rano idzie ojciec na róg do szynku, wycygani tam jeden kieliszeczek za trzydzieści a potem wraca do izby, pełnej brudu i śmiecia, gdzie mała Tośka mozoli się nad nakarmieniem dwojga mniejszych. Potem dzieci wychodzą na ulicę bawić się, a szewc zaczyna klepać skórę. Przyśpiewuje sobie przy tym ochrypłym nosowym głosem pieśń o trzech córkach i starym ojcu. Co rana pieśń zaczyna się od słów: Starzały ojciec, starzały, miał on trzy córki dojrzały...

Akurat wtedy zaczynają się trzepania. Kamienica rozlega się trzaskiem, hukiem i łopotem trzepaczek, kijów różnych, a kurz wzbija się taki, że i świata bożego nie widać. Lecą na podwórze źdźbła słomy, pierze i karaluchy. I stąd zaraz jakaś kłótnia, bo stara Grębiszka, ta z kąta w podwórzu, nie lubi prochów, a zresztą nie lubi ona nic na świecie.

(C. d. n.)



5 lutego 1937	**Piątek** Agaty Jutro: Doroty Wschód słońca 7·12 Zachód „ 16·29

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO“. W redakcji „Dziennika Polskiego“ przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — **WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.**

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH
TEATR WIELKI:

Piątek, dnia 5 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Małżeństwo“.
Sobota, dnia 6 lutego godz. 7.30 wiecz. „Małżeństwo“.

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA
(dawniej Teatr Rozmaitości):

Teatr nieczynny z powodu prób.

KINOTEATRY:.

APOLLO: „Pani minister tańczy“ — polska operetka filmowa.
ATLANTIC: Jadwiga Smosarska we filmie „Barbara Radziwiłłówna“.
CASINO: „Jego złota rybka“.
CHIMERA: „Pod dwiema flagami“.
COLOSSEUM: „Dziecko miłości“.
EUROPA: „Lekkoduch“ — komedia muzyczna.
GLORIA: „Bal w Savoyu“ oraz „Kapitan Sorrel“.
GRAŻYNA: „Papa się żeni“ — film polski oraz dodatki.
KOPERNIK: „Maria Stuart“ i dodatek dźwiękowy.
MARYSIEŃKA: „Pięć dziewczynek z Kanady“.
METRO: „Noc weselna“ (Anne Sten i Gary Cooper) oraz „Przedmieście“ (Wallace Beery).
MUZA: „Ostatni poganin“ i film plastyczny.
PALACE: „2 dni w Raju“ — Grossówna, Fertner, Sielański, Bodo, Grabowski.
PAN: „Skowronek“ z Martą Eggert.
PAX: „Papież Pius XI. mówi do Ciebie“.
RAJ: „Śmiertelny skok“.
STYLOWY: „Sylwetki“ oraz rewia.
SWIT: „Śmiertelny skok“ w gł. roli Harry Piel.
TON: „Żółty skarb“.
UCIECHA: „Biuro zaginionych ludzi“ i rewia.

KALENDARZYK KARNAWAŁOWY:

— **BAL ORMIAŃSKI** na dochód Zakładu Naukowego im. J. I. Torosiewicza, odbędzie się w salach Kasyna i Koła Literacko - Artystycznego, przy ulicy Akademickiej 13, w sobotę 6 lutego. Wstęp za zaproszeniami. Początek o godzinie 22-giej.

— **BAL „RODZINY SIEROCEJ“** 6-go lutego, w salach Hotelu Georgea.

FOTOPLASTIKON — pl. Mariacki 5.
RIWIERA FRANCUSKA — NIZZA — MENTONA — MONTE CARLO.

— **TEATR WIELKI — ODROCZENIE PREMIERY „ŻYCIE SNEM“.** Z powodu choroby artystów, dzisiejsza premiera „Życia snem“ Calderona, została odroczona. — Odegrana zostanie natomiast komedia Vaszary'ego p. t. „Małżeństwo“.

Jutro w sobotę, dnia 6 b. m. „Małżeństwo“.

— **Z POWSZECHNEGO TEATRU ŻOŁNIERZA.** Pośród operetek poczesne miejsce zajmuje melodyjna operetka E. Kalmana „Księżna Czardaszka“, mająca swą ulubioną opinię w kołach teatralnej publiczności.

Powszechny Teatr Żołnierza wznawia dawno niewidzianą tę perlę lekkiego muzycznego repertuaru już w najbliższą niedzielę z występem znakomitej śpiewaczki Meli Grabowskiej i kapitalnego komika warszawskiego T. Wołowskiego. Około 90 osób bierze udział w tym widowisku, które otrzymuje nową szatę sceniczną oraz pierwszorzędną obsadę sceniczną i orkiestrową.

Wobec przygotowań do premiery, teatr będzie do końca tygodnia niedostępny dla publiczności.

— **„DIABELSKI JEŹDZIEC“ — NA FALACH ETERU.** Operetki świetnego kompozytora lekkiej muzyki — Kalmana: „Księżniczka Czardasza“, „Bajadera“, „Wieszczka karnawału“, cieszą się od lat wielu niesłabnącym powodzeniem. Toteż zapewne z przyjemnością przyjmą radiosłuchacze wiadomość, że dnia 5 b. m. o godzinie 17.15 nadaje Polskie Radio fragmenty z operetki tegoż autora p. t. „Diabelski jeździec“ w wykonaniu orkiestry i chóru Teatru Miejskiego w Bydgoszczy, pod dyr. P. Kuczery.

— **EWA BANDROWSKA - TURSKA I EMIL COOPER W TRANSMISJI Z FILHARMONII.** O powodzeniu, jakim się cieszy w Polsce świetny amerykański dyrygent Emil Cooper, świadczy fakt, że zagraniczny gość zaangażowany został do Filharmonii aż na trzy wieczory. W koncercie symfonicznym, w piątek, dnia 5 b. m. o godzinie 20.15 poprowadzi Cooper mistrzowskie dzieło „La mer“ Debussiego, prześliczne — „Obrazy z wystawy“ Nussergskiego, kompozycję Strawińskiego „Ptak ognisty“ oraz „Rhapsodie negre“ Poulen'a. Niezwykle ciekawym numerem programu będzie koncert na głos solowy i orkiestrę współczesnego muzyka polskiego T. Z. Kasserna; koncert ten wykona z towarzyszeniem orkiestry Ewa Bandrowska - Turska. Audycję poprzedzi pogadanka wstępna.

— **MŁODZIEŻ LWOWSKA PRZED MIKROFONEM.** Klasa VIII gimnazjum SS. Notre-Dame, wystąpi w piątek o godzinie 15.35 przed mikrofonem lwowskim z audycją p. t. „8 lat w 20 minutach“.

— **LWOWSKIE PRELEKCJE RADIOWE.** Dziś w piątek Ks. Michał Rękas przeprowadzi o godzinie 16.15 rozmowę z chorymi — o godzinie 18.20 Marian Promiński mówić będzie o pokrólewskich zamkach, — zaś o godzinie 18.40 usłyszymy pogadankę J. Tubakowej, poświęconą sprawom kupców i ich klientów.

— **P. MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI ODJECHAŁ ZE LWOWA.** — Po trzydniowym pobycie we Lwowie i przeprowadzeniu lustracji Sądu Apelacyjnego p. Minister sprawiedliwości dr. Witold Grabowski opuścił Lwów.

Na dworcu kolejowym żegnali p. Ministra: p. wojewoda lwowski Belina Prażmowski, prezes Sądu Apelacyjnego p. Zbrowski, prokurator Sądu Apelacyjnego p. Dębicki, wiceprezesi Sądu Apelacyjnego: pp. Ojak, Gerstman, Zubrzycki i Żarski, prokurator Sądu okręgowego dr. Chirowski, wiceprezes Sądu okręgowego p. Haninczak, prezydium Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów pp. Malicki i Łaniewski, liczni przedstawiciele prokuratury i sądownictwa i starosta grodzki p. Porembalski.

— **ZIEMIA SPOD KRZYŻA LEGIONÓW NA SOWINIEC.** — Tegoroczny Marsz Huculskim Szlakiem II-giej Brygady Legionów, odbędzie się od 11 do 14 lutego b. r. — Dnia 11 b. m. delegacja Kół Pułkowych II-giej Brygady Legionów pobierze spod Krzyża Legionów na przełęczy Rogodze ziemię i złoży pod historycznym Krzyżem wieniec.

Dnia 14 lutego br. rano wręczy delegacja Kół Pułkowych ziemię zwycięskiemu patrolowi, który zawiezie ją na Sowiniec na Kopiec Pierwszego Marszałka Polski. Uroczystość wręczenia tej ziemi zwycięskiemu patrolowi odbędzie się w Worochcie pod Krzyżem.

Uczestnicy Marszu mają stawić się dnia 10 lutego br. w Nadwórnej, skąd pojadą do Rafajłowej na kwaterę. W Rafajłowej odbędą się badania lekarskie, losowanie numerów oraz zaznajomienie uczestników z przebiegiem trasy.

— **LWOWSKIE TOWARZYSTWO FOTOGRAFICZNE.** Na Walnym Zgromadzeniu z 26 ub. m., wybrano następujący Zarząd L. T. F. na rok 1937. Prezes: Hoszowski Mieczysław, Członkowie Zarządu: Dr. Auerbach Oskar, pułkow. Czechowicz Leon, Dr. Oblas Alojzy, Mr. Pomersbach Leonard, prof. Dr. Progulski Stanisław, prof. Switkowski Józef, Zien Marek. Komisja rewizyjna: Bujak Jan, Inż. Wesołowski Jan.

— **TOW. POLONIA - ITALIA DANTE ALIGHIERI**, zaprasza swych członków na odczyt Michała Pawlikowskiego p. t.: „L'umanita D'avanti al Monti“, który odbędzie się w piątek 5-go b. m. o godzinie 18-tej w lokalu Towarzystwa przy ulicy Kopernika 3, I. p. — Goście mile widziani.

— **KOŁO ŻOŁNIERZY B. 2 P. P. LEGIONÓW POLSKICH**, Oddział Lwowski, urządza dla złonków zebranie informacyjne połączone z obchodem rocznicy przejścia II Brygady pod Rarańczą, w niedzielę 7 lutego o godzinie 10-tej w szkole im. Dra Niemca przy ul. Pełczyńskiej 28.

„Radca Stroń“ wrócił do „Wesołej Fali“

W swoim czasie donosiliśmy o konflikcie w łonie Wesołej Lwowskiej Fali, którego jednym z wyrazów było wystąpienie p. J. W. Korabiowskiego (Radca Stroń) z zespołu Fali. Zawiadomił o tym publiczność sam p. Stroń, w liście otwartym, drukowanym na łamach naszego pisma.

Obecnie dowiadujemy się, że spór p. Korabiowskiego z kierownictwem Lwowskiej Rozgłośni i Wesołej Fali zakończył się obopólnym porozumieniem, w wyniku którego p. Stroń wraca znowu przed lwowski mikrofon. Prawdopodobnie ogół radiosłuchaczy będzie zadowolony z tego obrotu sprawy, — przemiła i dowcipna postać „pana radcy“ była przecież jednym z najważniejszych filarów polskiego humoru radiowego, a przede wszystkim „podporą“ Lwowskiej Wesołej Fali.

Karykaturzysta T. Kleczyński we Lwowie

Do Lwowa przybył jeden z najzdolniejszych karykaturzystów polskich Tadeusz Kleczyński, uczeń ś. p. Stanisława Lentza, jeden z pierwszych rysowników „Muchy“, „Osy“, „Szopki“ (ś. p. Perzyńskiego), „Kuriera Czerwonego“, „Kuriera Łódzkiego“, „Kuriera Poznańskiego“, obecnie zaś pracownik szeregu pism codziennych i tygodników humorystycznych. Kleczyński przywiózł do Lwowa szereg arcykapitalnych plansz-karykatur politycznych i gospodarczych osobistości. Rysunki Kleczyńskiego cechują się dokładnością i czystością linii, oraz barwnością kolorytu, tworząc znakomitą pod względem artystycznym całość.

Celem przyjazdu artysty do Lwowa jest rozpowszechnienie w naszej dzielnicy jego prac. Sądzić należy, że społeczeństwo Lwowa, zawsze tak czułe na sztukę, poprze p. Kleczyńskiego w całym słowa tego znaczeniu. Znanemu artyście życzyć należy jak największego sukcesu na naszym terenie.

BEATA OBERTYŃSKA

BAJKA O PERŁACH

(Ciąg dalszy) 9

— Głodne już... Bardzo głodne... szepnął skarbnik, zaślinionym, od pochylenia szeptem: — Wiją się i moszczą, miejsca znaleźć nie mogąc w ciasnej puzdra trumnie. Wszak od śmierci twej matki panie one poszczą. Spójrz królu, jak już łakną... Węch mają wyborny... zbliżył szpon haczykowatego palca tuż nad syczące, pełzające grzbiety.

Po perłach przebiegł dreszcz niespokojny, zawróciły nagle wszystkie równocześnie garbiąc się jak idąca gąsienica oplotły ruchomymi skrętami podany palec.

— Cofną się zaraz... uśmiechnął się zjadliwie skarbnik. — Pewnie... Mój palec zgrzybiały... Im by pełzać już pilno po skórze różowej... Nigdy jeszcze tak długo głodne nie bywały... Tyle lat mija przecie od śmierci królowej...

Król, ledwie słysząc o czym stary baj durzy, stał jak skamieniały, choć z szalonym tętnem krwi, myśl cwałowała w nim, jak ponoszący ogier.

Więc miałby na tamtej, łabędziej szyi zawiesić świadomie śmiercionośną obrożę. Więc miałby tamtym różowym ciepłem żywić upiorne, mięsożerne klejnoty, czy niewiadome hodować pasożyty? Więc miały wykorzystać czyjąś ufną nieświadomość, czy szlachetne przyjąć poświęcenie dla dogodzenia legendzie, która związała los państwa z blaskiem naszyjnika? Więc miałby — choćby to nawet prawdą było — tamtym kochanym życiem płacić za dobrobyt kraju i rodu?! Przenigdy!

Skarbnik tymczasem podgarnął szponami perły, wyjął je z puzdra i ku światłu zbliżył. Przepuszczając wijące się między palce, zgarniając je, podtrzymując, przeglądał uważnie jedną po drugiej, aż mu od tego żyły na skroniach nabiegły i pociemniała łysina.

— Racz spojrzeć królu: — szepnął niespokojnie. — Czy mnie wzrok już myli? Jakieś się plamy ciemne przewidują oczom. Tu patrz... o! Tutaj! Ta jeszcze i tamta, wszystkie mają już plamy matowe i groźne. Królu! Popatrz i zadrżyj! Twój los i los kraju... — zaskomlał niewyraźnie, i — jakby nie mając odwagi w myśli nawet dokończyć, utknął — trzęsącymi rękami składając perły w lśniące atłasy puzdra.

Królowi duże krople potu wystąpiły na czoło, a oczy stały się nagle podobne do oczu drapieżnego ptaka. Wąskie, zaciśnięte usta — te usta podobne kształtem do mewy w locie — wyrażały teraz upór i postanowienie jakieś niezłomne.

Od chwili ujrzenia pereł, aż do opuszczenia podziemi nie odezwał się jednak słowem.

Otulony płaszczem, stukając laską po wypukłych kamieniach bruku, wracał skarbnik przez śpiące uliczki do domu. Przed nim szedł cichostopy pazik z latarnią, której duży, ozdobny cień ocierał się wąsami o mury śpiących domów. Uliczki były już prawie puste. Jakieś przytulone do siebie cienie rozskakiwały się tylko cicho jak koty, na widok podchodzącego światła, za to w mijanych winiarniach, razem z kwaśnym zapachem wina, buchał wesoły gwar głosów, śmiech i muzyka zatrzęsiona drewnianym klekotem kastanietów.

Skarbnik ciężko powłóczył nogami. Zmęczenie ogromne zawisło mu u ramion, jak płaszcz jakiś zbyt ciężki, to też mały pazik nie raz i nie dwa przystawać musiał, czekając, by człapiące stopy starca, weszły ponownie w rozgwiazdę uciekającej przed nim po bruku jasności. A kiedy wreszcie stanęli pod progiem skarbnikowego domu, kiedy pazik doskoczywszy do kołatki, zabębnił fluchо w drzwi, jak w dno pustej kadzi, skarbnik już ledwie na nogach się trzymał.

— Wasza miłość piechotą?! oburzyła się stara gospodyni, ujawszy ponad światło, z którym do drzwi wyszła, jego poszarzałą, zmienioną twarz. — Już to lektyki dla Waszej miłości brakło na zamku, czy co?

— Dajcie no pokój, Anno - Mario... dajcie pokój... Nie chciałem lektyki. Wiecie, że wolę się zawsze przejść przed nocą. Rozita śpi?

Gospodyni podrzuciła grubymi łopatkami.

— Ale! Śpi właśnie! Zaraz za waszą miłością z domu wyleciała. Nosi ją... Ma dziś swój zły dzień... Gada z niej jak najęte. Ot... dopust boży i tyle...

Skarbnik o mało się nie rozpłakał.

(C. d. n.)

— POLSKI CZERWONY KRZYŻ W AKCJI ODKAŻANIA APARATÓW TELEFONICZNYCH. Oddział lwowski Polskiego Czerwonego Krzyża w ramach swoich zadań statutowych i zgodnie z rozporządzeniem Województwa o odkażaniu aparatów telefonicznych, rozwinął nowy dział pracy, obejmujący właśnie odkażanie aparatów telefonicznych. Polski Czerwony Krzyż, jako instytucja wyższych użyteczności publicznych, daje pełną gwarancję o należytym wykonywaniu tych czynności. Zgłoszenia przyjmuje Oddział lwowski P. C. K., ul. Ossolińskich 13, telefon 200-59.

— WYKAZ PRZEDMIOTÓW ZNALEZIONYCH W WOZACH M. K. E., które odebrać można po należytym wylegitymowaniu się w biurze Oddziału Ruchu M. K. E., Lwów, ulica Wólecka 2, I. p. w godzinach urzędowych z wyjątkiem niedziel i świąt: — 2 kluczyki, puszka z farbą, para rękawiczek wełnianych, okulary, teczka skórzana, kalosz męski, zapalniczka, 2 pudełka tutek, książka „Faun", klucz, książka „Komp. Rozmarie", kluczyk, klucz wertheim., fajka mała, rękawiczka włóczkowa, 1 para rękawiczek, 1 kalosz męski, kalendarzyk, rękawiczka z prawej ręki, rogóżka, 2 torby, kluczyk, nauszniki, kalosze, pugilares, pugilares, bańka blaszana, puderniczka, pugilares, 2 klucze, pugilares, pugilares, rękawiczki narciarskie, kapelusz filcowy, kalosz męski, teczka skórzana i meszty, pugilares, teczka skórzana, broszka alpakowa, nauszniki.

— ZMARLI WE LWOWIE: Paraskewia Kaczmar l. 23, Maria Badeniowa l. 86, Jan Prochera l. 47, Maria Sozańska l. 76, Apolonia Harasymowicz l. 81, Jakub Mang l. 61, Leopold Targalski l. 63, Tadeusz Kowal l. 75, Michał Eichelberger l. 63, Rozalia Woźna l. 51, Agnieszka Kwiatkowska l. 73, Hipolit Morgenbesser l. 80, Dr. Ignacy Klarfeld l. 61, Maria Grabińska l. 37, Józef Sewec l. 41, Mieczysław Głowiński l. 63, Maria Flisowicz l. 57, Karol Gąsiorowski l. 60, Magdalena Maruszak l. 74, Jan Bartel l. 81, Maria Miniewska l. 74, Antoni Ząbek l. 43, Ksawera Fulińska l. 57, Maria Żukowska l. 55, Katarzyna Welyczko l. 54.

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Mjr. Siemieński Stanisław — Łuck, Zivanović D., asystent uniwersytetu — Beograd (Jugosławia), Rasiński Stanisław, ziemianin — Turkowce, Ks. Niewalski Władysław, katecheta — Kolbuszowa, Jaroszewski Kazimierz, dyrektor — Borysław, Somlo Imrich — Rożniatów, Dr. Kaczkowski Adolf, adwokat — Jasło, Gross Józef, aptekarz — Bełz, Dr. Błażejowski Bolesław, adwokat z małżonką — Równe, Inż. Bilczewski Józef — Kęty, Freund Maurycy, dyrektor — Borysław, Kratkowski Bohdan, ziemianin — Więsławice, Niewiarowski Ryszard — Górny Śląsk, Bielecka Helena — Wyczółki, Kpt. Żwan Juliusz — Kamionka Strumiłowa, Reichert Marta — Skole, Rabiacki Stanisław, przemysłowiec — Łódź, Blitek Piotr — Gdańsk, Zabłudowski B. — Warszawa, Stiefel Henryk, przemysłowiec — Krosno, Inż. Froński Dionizy, z małżonką — Starachowice, Dr. Rappaport Józef, notariusz — Czerniowce, Bilińska Magdalena, wł. dóbr — Mysów, Gryf - Czaykowski Michał, wł. dóbr — Zadubowce, Zawidowski Edward, wł. dóbr — Starzyska, Bar. Heydel Adam, wł. dóbr — Bursztyn, Makomaski Antoni, wł. dóbr — Medwedowce.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH LWOWSKICH W R. 1937, od dnia 31-go stycznia do dnia 6 lutego, mają następujące apteki dyżury nocne i niedzielne:

1. Mr. H. Błądzińskiego, Łyczakowska 57.
2. Mr. J. Kaniewskiego, Leona Sapiehy 15.
3. Mr. A. Dorżawetza, pl. Teodora l. 3.
4. Mr. M. Ettingera, pl Gołuchowskich 14.
5. Mr. S. Haya, ulica Kołłątaja l. 12.
6. Mr. J. Kurkiewicza, pl. Unii Brzeskiej 4.
7. Mr. W. Łazowskiego, ul. 29 Listopada 75.
8. Mr. R. Marguliesa, ulica Żółkiewska 82,
9. Mr. A. Markowicza, ul. Żyblikiewicza 50.
10. Mr. P. Mikolascha, ulica Kopernika 1.
11. Mr. A. Nussbauma, ul. Krakowska 26.
12. Dr. J. Pilewskiego, ul. Akademicka 28.
13. Mr. J. Pinelesa, Rynek 18.
14. Dr. J. Poratyńskiego, pl. Bernardyński 1.
15. Mr. J. Reissowej „Sanitas", Zamarstynów, ul. Lwowska 43.
16. Mr. B. Scheinbacha, ul. Gródecka 30.
17. Mr. S. Somersteina, ul. Janowska l. 2.
18. Mr. E. Sussmana, ulica Kurkowa l. 5.
19. Mr. O. Teneckiego, ulica Zielona l. 33.
20. Mr. S. Wójtowicza, Leona Sapiehy 77.
21. Mr. J. Zarzyckiego, ul. Żółkiewska 71.
22. Mr. I. Zerygiewicza, ul. Jagiellońska 12.
23. Mr. K. Zygmuntowicza, Gródecka 84.

ZE SALI SZPITALNEJ

(a) Pogotowie Ratunkowe przewiozło w dniu wczorajszym do szpitala powszechnego Józefa Czarnotę (ul. Droga Sichowska 3), który w czasie jazdy na nartach upadł tak fatalnie, iż doznał wstrząsu mózgu i silnego potłuczenia głowy.

Głos rozpaczy w obronie najbiedniejszych

Co na to władze miejskiej opieki społecznej?

Otrzymujemy następujący list z kół naszych Czytelników:

Zmuszona jestem zwrócić się do Szanownej Redakcji z prośbą o interwencję w sprawie rozdawania bonów w II. Komisariacie przy ul. Kuszewicza (boczna Zamarstynowskiej).

Dnia 29 ub. m. wróciła sąsiadka koło godz. 5-tej wieczorem na pół żywa z zimna, gdyż od 11-tej rano czekała na dworze do 4-tej po poł. na należne jej bony. Skutek jest taki, że dziś leży na ciężkie zapalenie, zaraz wieczór dostała silnej gorączki i skarżyła się na silne kłócia. **Żona bezrobotnego jest bez opieki, gdyż mąż jej 25 stycznia powołany został na ćwiczenia wojskowe, a bony żywnościowe stanowiły całkowite jej utrzymanie i jej dziecka półsieroty, które jest u nich.** Pozostawiona na pastwę losu, bez czyjejkolwiek opieki (lekarza nie ma, bo mąż do Ubezp. Społ. nie należał), ciężko płaci własnym zdrowiem za kilka bonów chlebowych. Jedna z sąsiadek, zdjęta litością, postawiła jej bańki, by choć trochę przerwać cierpienia chorej.

Trzeba opisać, w jakich warunkach odbywa się wydawanie bonów przy ul. Kuszewicza. Otóż aby nie spóźnił się na czas, kiedy wywołują litery jego nazwiska (bo potem czekać musi aż wszystkich wywołają), ludzie starają się być na czas i czekają na dworze, gdzie przy jednym tylko okienku wydaje się bony, załatwia sie sprawy, przyjmuje podania, wydaje kartki na obiady Opieki Społecznej itd. Proszę sobie wyobrazić, w jakim tempie wydawanie odbywa się przy jednym tylko okienku, a biedna, skostniała z zimna ludność godzinami wystawała na tylu stopniowym mrozie, jaki ostatnio panował. Niejeden zdrowiem przepłaca parę bonów. Dla przechodni w różnych punktach miasta palą się ogniska, lecz o tych, co zmuszeni są czekać na wielkim mrozie, nikt nie pomyśli. Nikt nie pomyśli o tym, by albo więcej okienek było czynnych, albo bodaj jakąś szopę przeznaczyć dla tej najbiedniejszej warstwy społeczeństwa. Wołam do wszystkich Opiekunów społecznych: co to za opieka, co za gorące serca, kiedy tę najbiedniejszą warstwę społeczeństwa mrożą na przeszło 20-stopniowym mrozie, trzymając biedaków wprost na dworze i nikomu ani nawet na myśl nie przyjdzie, że ta pomoc powinna inaczej trochę wyglądać.

W pierwszej chwili chciałam się zwrócić do redakcyj innych dzienników, nie chcąc jednak, by elementy wywrotowe wykorzystały tę sprawę dla swoich celów — piszę do „Dziennika Polskiego" z prośbą o interwencję. Podaję jeden wypadek, bo ten dzieje się prawie na moich oczach, a ręczę, że takich jest więcej i nie sposób o tym zamilczeć! O prawdziwości moich słów proszę się naocznie przekonać!

Rzecz powyżej opisana ma miejsce przy ul. Druhów 10 (Kleparów).

Sensacyjny proces o zabójstwo

Z Przemyśla donoszą:

W Sądzie Okręgowym w Przemyślu zamknięte już zostało śledztwo w sensacyjnej sprawie młynarza Izaaka Eckerta, który w nocy z dnia 7 na 8. grudnia b. r. zastrzelił na ul. Kilińskiego narzeczoną swą Elzę Schaechter, córkę właściciela dóbr, absolwentkę studium agronomicznego w Krakowie. W toku śledztwa przesłuchanych zostało kilkudziesięciu świadków. Obecnie akty sprawy przeszły do Prokuratury, która wygotować ma akt oskarżenia przeciw Eckertowi.

Gdyby prokurator zakwalifikował czyn Eckerta jako pospolite zabójstwo, to w myśl art. 225 par. 1, stanąłby on przed sądem przysięgłych (o ile akt oskarżenia zostanie wygotowany i uprawomocniony przed ukończeniem najbliższej kadencji). Gdyby natomiast prokurator przyjął paragraf 2 art. 225, tj. działania w silnym wzruszeniu, to sprawę Eckerta sądziłby zwyczajny trybunał.

Rozprawa Eckerta oczekiwana jest w Przemyślu z wielkim zainteresowaniem.

Tajemnica nocnej autodorożki

(a) Z mroków ubiegłej nocy wyłoniła się ciekawa afera. Dwai kupcy katowiccy, Zygmunt Larowski i Ignacy Kanaretz przybyli nocnym pociągiem pospiesznym do Lwowa celem załatwienia pewnych interesów. Obaj mieli zajechać do jednego hotelu, po drodze jednak pierwszy z nich wysiadł z autodorożki, by wstąpić na chwilę do restauracji. W restauracji zauważył Larocki brak teczki, zawierającej gotówkę i rymesy łącznej wartości około 6.000 zł., toteż przyspieszył swe wyjście do hotelu. Tu dowiedział się od swego towarzysza podróży, iż żadnej teczki nie widział, podjęte też przez poszkodowanego poszukiwania za zaginioną teczka w autodorożce, która stała jeszcze przed hotelem, też pozostały bez wyniku. Pomiędzy obu kupcami katowickimi na tle zaginionej teczki wyłoniła się kłótnia za zwrócenie podejrzeń w stronę swego towarzysza, został przez niego pobity. Sprawa oparła się o komisariat policji.

ZAGADKOWY SKON NA WSI

(a) W dniu wczorajszym przywieziono do Instytutu medycyny sądowej zwłoki 68-letniego gospodarza ze Siemianówki, Józefa Derenia. Po śmierci żony mieszkał on w jednej izbie, w zupełnym osamotnieniu, gdzie w dniu wczorajszym sąsiedzi natknęli się na jego zwłoki. Ponieważ na miejscu nie zdołano ustalić przyczyny jego skonu, przeto przywieziono zwłoki do Instytutu medycyny sądowej.

STRAŻ POŻARNA JEDZIE!

(a) W ostatnich dniach notowano w kronice Strażnicy cały szereg pożarów, do których dodano dwa pożary wczorajsze. W ciągu nocy zaalarmowano Straż pożarną o wybuchu ognia w baraku Czerwonego Krzyża przy ul. Zamkowej. Od żelaznego piecyka zajęła się tam drewniana ścianka. Pożar w krótkim czasie został ugaszony. W drugim wypadku wyjeżdżała Straż pożarna na ul. Warszawską 52, gdzie skutkiem zajęcia się ścianki drewnianej od pieca wybuchł pożar w mieszkaniu Urszuli Sochatyńskiej. Szkoda wyniosła około 50 zł.

WŁAMANIE MIESZKANIOWE W ŚRÓDMIEŚCIU

(a) W godzinach popołudniowych nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Ksawerego Bascha (ul Ochronek 10), skąd zabrali biżuterię i srebrną zastawę stołowę łącznej wartości około 1100 zł., przy czym nie pogardzili gotówką w kwocie 270 zł.

ŻONA POSZUKUJE MĘŻA

(a) Do władz policyjnych zgłosiła się wczoraj Sala Sander (Stary Rynek l. 1) z doniesieniem, iż w dniu 16 stycznia br. wydalił się mąż donoszącej Salomon, liczący 31 lat i więcej nie powrócił. Policja wdrożyła za nim poszukiwania.

SYN W BÓJCE ZŁAMAŁ OJCU ŻEBRO!...

(a) Wielka awantura na tle nieporozumień rodzinnych rozegrała się wczoraj wieczorem w mieszkaniu robotnika Mikołaja Martyniaka (pl. Kloppera 20 na Kleparowie). W czasie sprzeczki syn jego Michał tak ciężko pobił ojca, iż złamał mu żebro. Pobitego Pogotowie Ratunkowe przewiozło do szpitala pwszechnego. Sprawca został przytrzymany.

POD ZNAKIEM ODWILŻY

(a) Nastąpiła z dniem wczorajszym nagła i gruntowna zmiana sytuacji atmosferycznej. Po siarczystym mrozie i po podmuchach przenikliwego wiatru, jakimi darzył nas styczeń w trzeciej swej dekadzie — dzień wczorajszy wykazywał znaczne ocieplenie i przyniósł już od rana odwilż. Ogromne masy śniegu, zalegające ulice miasta, dostarczają nadto wiele materiału, aby w razie utrzymania się miłej a ciepłej wczorajszej aury przynieść w kilka dni po mrozie powódź w małym stylu. Nagromadzone w wielkiej ilości już nie tylko na jezdniach ale i na chodnikach zwały śnieżne, rozpostarte długimi smugami wzdłuż ulic, zaczną wkrótce tajać i wówczas strugi spływających z nich mętnych wód nie małym będą dla przechodniów utrapieniem.

MORDERSTWO I SAMOBÓJSTWO

Stanisławów, 3. 2. (Tel. wł.) W Berezowie Niżnym 22-letni Mikołaj Nedrycz z niewiadomych powodów zastrzelił swą matkę Marię i siostrę Rozalię, po czym sam popełnił samobójstwo, pchnąwszy się nożem w serce. Narzędziem zbrodni Nedrycza był karabin austriacki. Dochodzenia w toku.

Jak fałszowano środki żywności w styczniu b. r.?

Miejski Zakład badania żywności wykonał w styczniu 1050 analiz z czego 21 spraw oddano na drogę sądową. Zakład stwierdza, że w ubiegłym miesiącu mniej fałszowano środki żywności aniżeli w innych miesiącach. Przeprowadzono 359 prób mleka t. j. znacznie mniej niż normalnie, gdyż w miesiącu tym mleko przychodziło na targ w stanie zamrożonym i nie można było prób pobierać względnie cyfry analityczne tak pobranego mleka mogłyby być nieprawdziwe. Zbadano, że mleko w 9-ciu wypadkach zawierało dodatek wody, a w 6-ciu wypadkach było zbierane. Na 18 prób śmietany zakwestionowano 3 jako zawierające za mało tłuszczu. Na 196 prób masła nie znaleziono ani jednego fałszowanego. Gorzej było z bryndzą, bo na 9 prób zakwestionowano 4, był to bowiem twarog krowi z dodatkiem oliwy lub innego tłuszczu, a nie bryndza. Wędlin zbadano 264 prób i były bez zarzutu. Podobnie były bez zarzutu wyroby cukiernicze, które zbadano w 37 wypadkach i chleb. Marmelady i powidła zawierały dodatek syropu kartoflanego. Zakład badania zwracał większą uwagę na przyprawy korzenne i zbadał 39 prób. Na razie nie znaleziono żadnych fałszerstw, artykuły te jednak będą nadal badane. Na 7 prób wina zakwestionowano 2, były to wina owocowe sprzedawane za gronowe, z etykietą węgierską. Wodę wodociągową badano 36 razy i nie przedstawiała żadnych zmian.

LOTNICTWO POLSKIE MUSI BYĆ SILNE! — ZŁÓŻ NA NIE OFIARĘ NA KONTO P. K. O. Nr. 503.300





WALUTY

Belgi belgijskie 89.18 — 88.75, dolary amerykańskie 5.28 i pół — 5.26, dolary kanadyjskie 5.28 i pół — 5.26, floreny holenderskie 290.10 — 288.40, franki francuskie 24.67 — 24.53, franki szwajcarskie 121.15 — 120.55 funty angielskie 25.93 — 25.77, guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, korony czeskie 16.00 — 15.50, korony duńskie 115.74 — 114.90, korony norweskie 130.38 — 129.40, korony szwedzkie 133.63 — 132.65, liry włoskie 23.30 — 22.50, marki fińskie 11.46 — 11.00, marki niemieckie 124.00 — 120.00, szylingi austriackie 94.50 — 93.50, marki niemieckie srebrne 127.00 — 123.00.

AKCJE

Bank Polski 108.75, Węgiel 17.00, Lilpop 13.15, Norblin 55.00.

Tendencja niejednolita.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. inwestycyjna pierwsza emisja 64.00 — serie 84.00, 3 proc. poż. inwestycyjna druga emisja 65.25 — serie 85.50, 5 proc. poż. konwersyjna 54.50, 7 proc. poż. stabilizacyjna 447.00, kupon 152.61, 4 proc. poż. konsolidacyjna 51.38 — 51.50 — 49.88 — 50.13 — dwa ostatnie drobne.

Tendencja dla pożyczek mocniejsza.

DEWIZY

Belgia 89.00 — 89.19 — 88.82, Berlin — 212.78 — 211.94, Gdańsk 100.20 — 99.80, — Amsterdam 289.40 — 290.10 — 288.70, Kopenhaga 115.74 — 115.16, Londyn 25.86 — 25.93 — 25.79, N. Jork czeki 5.28 — 5.29 i jedna czwarta — 5.26 i trzy czwarte, N. Jork kabel 5.28 i jedna czwarta — 5.29 i pół — 5.27, Oslo 130.05 — 130.38 — 129.72, Paryż 24.61 — 24.67 — 24.55, Praga 18.42 — 18.47 18.37, Sztokholm 133.30 — 133.63 — 132.97, Zurych 120.85 — 121.15 — 120.55, Wiedeń 99.20 — 98.80, Mediolan 27.88 — 27.98 — 27.78, Helsinki 11.46 — 11.40, Mentreal 5.29 — 5.26 i pół.

Tendencja słabsza.

LONDYN. N. Jork 489 i jedenaście szesnastych, Paryż 105.09, Mediolan 93.06, Belgia 29.04 i trzy czwarte, Amsterdam 894 i jedna czwarta, Zurych 21.40 i pół, Oslo 19.90, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, — Berlin 12.17.

PARYŻ. N. Jork 21.46, Londyn 105.11, — Mediolan 112.85, Belgia 361.62, Zurych — 490.75, Berlin 863.50.

ZURYCH. N. Jork 437 i jedna ósma, Londyn 21.40 i pół, Paryż 20.36 i trzy czwarte, Mediolan 23.00, Belgia 73.70, Amsterdam — 239.37 i pół, Oslo 107.55, Kopenhaga 95.55, Sztokholm 110.35, Praga 15.26, Berlin 175.90.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na Giełdzie obroty w pszenicy, życie, owsie, mące. — Ceny na ogół niezmienione, przy podaży pokrywającej zapotrzebowanie. Tendencja skłania się ku zniżce. Usposobienie spokojne.

GIEŁDA NABIAŁOWA

Za 1 litr:	
mleka pełnego na miarę	0.18—0.20 zł.
mleka w but. z dost. do domu	0.24—0.25 zł.
śmietany kwaśnej	1.00—1.00 zł.
śmietany słodkiej kawowej	0.80—0.80 zł.
Za 1 kilogram:	
masła deserowego w bloku	3.00—3.20 zł.
masła stołowego	2.80—3.00 zł.
masła kuchennego	2.60—2.80 zł.
za 1 kg. jaj	1.60 zł.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Repertuar teatrów i kinoteatrów:

BORYSŁAW. Palece: „Spotkali się na Monte Carlo", Colloseum: „Będzie lepiej", Grażyna: „Niedokończona symfonia".

BRZOZÓW. Goplana: „Zamach w kasynie oraz „Zew dzikich".

DROHOBYCZ. Dom Leg.-Strzel. 5 b. m. występ Halamy i Czaplickiego. Sztuka: „Sztandar", Wanda: „Manewry miłosne".

KAMIONKA STRUM. Apollo: „Kwiat Hawai" z Martą Eggerth.

KOŁOMYJA. Mars: „W cieniu samotnej sosny", Gwiazda: „Róża".

LUBLIN. Teatr Miejski: „Wesele Lubelskie", Apollo: „Szarża Lekkiej Brygady", „Orzeł krymski", Corso: „Czarujące oczy" i „Lekkoduch", Gwiazda: „Audioskpiks" i „Dwie Joasie".

PRZEMYSL. Olimpia: „Będzie lepiej", Raj: „Caranga". Casino: „Jak się wam podoba", Fotoplastikon: „Bad Hall".

SOKAL. Teatr pod.-pok. 5 b. m.: „Fircyk w zalotach", wiecz. „Miłość i abdykacja".

STANISŁAWÓW. Ton: „San Francisco", Casino: „Bohater", Warszawa: „Słowik Wiednia", Urania: „Panienka z poste-restante", Olimpia: „Srebrna torpeda.

Ze Stanisławowa

ZA GOŚCINĘ ODPŁACIŁ MORDEM. Paweł Pichorowicz, mieszkaniec Woronienki, pow. Nadwórna, przyjął na noc 21 letniego Hucuła Teodora Naściuka. W nocy, gdy gospodarz pogrążony był we śnie — zbrodniczu Hucuł zadał mu kilka ciosów siekierą w głowę po czym zrabował 10 zł. i zbiegł Ciężko rannego Pichorowicza przewieziono do szpitala.

URUCHOMIENIE AGENCJI POCZTOWEJ. Z dniem 3 lutego b. r. Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów we Lwowie uruchamia w miejscowości Porohy powiat Nadwórna agencję pocztową, do której przydzielone będą gromady: Porohy, Jabłonka, Kryczka, Bogrówka i Huta. Gromady te wchodziły dotychczas do obszar Upt. Sołotwina, odległego od niektórych miejscowości około 30 km.

KURS OBRONY RATOWNICZO-SANITARNEJ. W Nadwórnej został otwarty 40 godzinny kurs z zakresu obrony ratowniczo - sanitarnej. Kurs zorganizowany został przez zarząd Powiatowego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Nadwórnej, przy udziale 50 uczestników. Wykłady i zajęcia praktyczne odbywają się codziennie w godzinach wieczornych od 18 do 21 w szkole żeńskiej.

Wykłady i ćwiczenia prowadzą bezinteresownie dr. Bełtowski, dyrektor szpitala, dr. Starer, lekarz wolno-praktykujący i dr. Niedźwiedź lekarz szpitala powsz w Nadwórnej.

RUCH PRZYJEZDNYCH. W okresie od 1 do 31 grudnia 1936 r. zgłoszono na terenie gminy miasta Stanisławowa 10.761 osób, przybywających na pobyt czasowy w hotelach i domach prywatnych. Z obcokrajowców zgłoszono najwięcej, bo 174 osób z Austrii, oraz z Rumunii 136 osób.

Z Rzeszowa

ZMIANA NA STANOWISKU DELEGOTA OKRĘGU. Wobec przeniesienia z Rzeszowa ppłk. Woźniakowskiego, dotychczasowego del. Okręgu dla tut. Oddziału Związku Legionistów, został zamianowiany w jego miejsce przez Zarząd Okręgu prof. St. Polański, który objął już odnośne agendy.

WYSTĘP LODY HALAMY NIE ODBYŁ SIĘ. Zapowiedziany na 30 stycznia występ Lody Halamy w Rzeszowie nie odbył się ze względu na zbyt małą ilość — jak dochodzą słuchy — sprzedanych w przedsprzedaży biletów. Nadmienić należy, że impresario zajmujący się organizacją występu nie uznał nawet za stosowne umieścić odpowiedniej kartki na budynku „Sokoła", tak że przychodząca publiczność musiała czekać dłuższy czas na 16 st. mrozie i dopiero drogą pośrednią dowiadywać się o odwołaniu imprezy.

ROZWOJ LOTNICTWA ZNAJDUJE ZROZUMIENIE U SPOŁECZEŃSTWA RZESZOWA I OKOLICY. Urzędnicy K. K. O. w Rzeszowie przeznaczyli na szkołę pilotażu, mającą powstać w Krośnie, datek w wys. 25 proc. podatku specjalnego od swych uposażeń.

W związku z przeprowadzoną akcją zbiórkową na Samolot Z. Rz. dowiadujemy się, że wieś Zaczernie złożyła na ten cel 50 zł., uzbieranych z drobnych składek.

RZESZÓW ODCIĘTY OD PROWINCJI. Trwające od kilku dni śnieżyce, które spowodowały dochodzące do 1 i pół m. wysokie zaspy, wstrzymały wszelką komunikację autobusową Rzeszowa z prowincją. Szereg miasteczek i wsi na płn. i pd. od Rzeszowa straciło niemal całkowicie kontakt z miastem. Jadące 29 stycznia z Kolbuszowej autobusy utknęły w zaspach śnieżnych.

WIELKA KRADZIEŻ. Nieznani sprawcy dostali się onegdaj po otworzeniu drzwi wytrychem, do mieszkania Reginy Bochner, Szpitalna 8, skąd skradli większą ilość garderoby i gotówkę, na ogólną sumę 1.000 zł.

Z Janowa k. Lwowa

DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA KOŁA RODZICIELSKIEGO. Miejscowe bardzo ruchliwe Koło Rodzicielskie pod przewodnictwem wiceburmistrza, J. Ciecholewskiego urządziło onegdaj zabawę taneczną w sali — Tow. „Sokół", z której cały dochód w kwocie 70 zł. został przeznaczony na dożywianie i kupno odzieży dla najbiedniejszych dzieci.

POLOWANIE. Onegdaj odbyło się w Suchowoli reprezentacyjne polowanie urządzone przez Magistrat miasta Lwowa na terenach miejskich lasów w Suchowoli, które zaszczycił swoją obecnością wojewoda lwowski p. Belina Prażmowski.

Z Zaleszczyk

NA ODNOWIENIE KOŚCIOŁA PARAFIALNEGO. Staraniem Komitetu Obywatelskiego pod przewodnictwem starosty J. Krzyżanowskiego odbędzie się dnia 6. b. m. wielka zabawa karnawałowa, z której dochód przeznaczony jest na odnowienie kościoła parafialnego.

ŚMIERTELNE ZAMARZNIĘCIE. Skutkiem mrozu dochodzącego do --33 st. C., powracający ze służby gajowy, Stefan Kałahajło z Bedrykowiec, zamarzł onegdaj na śmierć.

Z Drohobycza

NOWY WÓJT. Wójtem w gminie Neudorf pow. Drohobycz wybrano em. komendanta dworcowego, Władysława Klisza.

WALNE ZEBRANIE. Walne zgromadzenie Podokręgu LOZPN odbędzie się 14 lutego w sali Domu Robotniczego w Drohobyczu o godz. 9-tej.

Z Brzozowa

KRONIKA KARNAWAŁOWA. Staraniem Tow. opieki nad wdowami i sierotami po lekarzach, oddział w Drohobyczu, odbył się onegdaj dancing w salach kawiarni „Bagatela". — Koło Stowarz. „Rodzina Policyjna" urządza w dniu 6 lutego zabawę karnawałową w salach Domu Legionowo-Strzeleckiego. Protektorat objęli pp. starosta Mgr. Wehrstein i prezydent m. R. Jarosz.

W ZWIĄZKU Z AFERĄ LICHWIARSKĄ. W dniu dzisiejszym została wypuszczona z aresztów śledczych przymknięta w związku z nadużyciami lichwiarskimi, Dickerowa.

Z Gródka Jagiel.

O UKARANIE WINOWAJCÓW. Od społeczeństwa polskiego w Gródku Jagiel. otrzymujemy następujące pismo:

„My, Polacy zamieszkali w Gródku Jagiellońskim, uważamy za swój obowiązek podać Szanownej Redakcji następujące fakty do łaskawej wiadomości, z uprzejmą prośbą o poruszenie tej sprawy na łamach Ich cennego pisma.

Całe nasze miasto stoi pod wrażeniem rabunkowej gospodarki miejskiej, co doprowadziło do licznych aresztowań wśród publiczności chrześcijańskiej, natomiast głównych winowajców żydów, którzy dorobili się ogromnych majątków w związku z powyższą sprawą pozostawiono na wolności. Ostatnio aresztowano licznych biednych urzędników, którzy się stali ofiarami Żydów kapitalistów, za co poszli do aresztu podczas gdy główni

KRONIKA LUBELSKA

STRASZNE SAMOBÓJSTWO CZY MORDERSTWO? Kiciński Wojciech, robotnik, zam. w Lublinie, Obywatelska 9 — zameldował władzom policyjnym, iż przeglądając teren cegielni, zauważył w piecu ostygłym zwłoki nieznanej kobiety. Odkrycie powyższe tak niecodzienne, wywarło w Lublinie ogromne wrażenie.

BOJKA NA GODACH WESELNYCH. We wsi Potok pow. biłgorajskiego na zabawie weselnej, niejaki Pyć Roman uderzył obuchem siekiery w głowę Decyka Kazimierza, którego w stanie ciężkim umieszczono w szpitalu w Biłgoraju.

POSTRZELENIE NA WESELU. Kania Stefan, lat 28, mieszkaniec wsi Godzieszów, pow. Janowskiego, zameldował, że będąc na weselu we wsi Brenew gm. Chrzanów, został postrzelony z rewolweru w łopatkę przez niejakiego Jaskowskiego Józefa mieszkańca wsi Godziszew. Dochodzenie trwa.

NAGŁY SKON. W podwórzu gazowni miejskiej zmarł nagle, niejaki Mrozik Jan, zam. przy ul. Łączyńskiej 22, w Lublinie. Stwierdzono, iż zgon nastąpił wskutek udaru serca.

GROŹBA ZAMORDOWANIA. Dura Bronisława, zam. Al. Racławickie 8, zameldowała, że Stanisław Kosowski zam. tamże, wybił szyby w jej mieszkaniu, grożąc jej i mężowi zabójstwem, a następnie uderzył meldującą obuchem od siekiery. Dochodzenie wdrożono.

PIĘKNY PLON PRACY LUBELSKIEGO POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Według zestawionej statystyki lubelskiego Pogotowia Ratunkowego za ubiegły rok wynika, że Pogotowie udzieliło pomocy 4.864 osobom i tak: ran ciętych, kłutych i tłuczonych było 2.410, udławień i t. p. było 292, nagłych zasłabnięć 435, złamań nóg lub rąk — 108, zatruć gazami — 14, napadów nerwowych — 29, omdleń na ulicy — 144, zatruć pokarmami lub alkoholem — 35, oparzeń różnego typu — 69, gwałtownych krwotoków — oraz symulacji 16 wypadków. Pomocy udzielono na mieście w 785 wypadkach, zaś w ambulatoriach w 3.989.

KRADZIEŻE. Ajzensztokowi Lejbie zam. Podlaska 22, skradziono ze sklepu (budki) znajdującego się przy ul. jak wyżej, artykuły spożywcze, wart. 26 zł.; Wosikowi Janowi i Wiekierskiemu Janowi skradziono z komórki około 1 tonny węgla ogólnej wartości 40 zł., oraz pociągnięto do odpowiedzialności karnej Porębskiego Stanisława zam. Ciepła 24 — za kradzież węgla na szkodę P. K. P., st. kol. Lublin.

---

winowajcy siedzą na swoich ogromnych fortunach.

Można by się spodziewać, że aresztowania powyższe położą nareszcie kres tej gospodarce, tymczasem zaszedł dalszy fakt o wielkiej doniosłości, a mianowicie: Ostatnio Magistrat oddał cegielnię miejską żydowi Mandlowi prawie za bezcen, pod pretekstem, że się Mandlowi należy za węgiel kilkadziesiąt tysięcy złotych. Nawiasem mówiąc nikt nie wie kiedy i komu ów węgiel został dostarczony.

Prosimy zatem o łaskawe poruszenie tej sprawy obecnie przy badaniu gospodarki miejskiej przez sędziego śledczego, żeby nareszcie p. sędzia panami Mandlami i towarzyszami szczegółowo się zajął".

Z Kopyczyniec

ZBIÓRKA NA F. O. N. Powiatowy Komitet Funduszu Obrony Narodowej w Kopyczyńcach może się poszczycić pięknym sukcesem osiągniętym w czasie akcji zbiórkowej na F. O. N. Powiat kopyczyniecki stosunkowo biedny i mały zadeklarował na ten cel około 30.000 zł. nie licząc wszystkich urzędników, nauczycielstwa i funkc. państw., którzy osobno wpłacają datki do swych centrali. Z zadeklarowanej kwoty przez ludność powiatu wpłacono już na P. K. O. około 10'000 zł., zaś reszta zostanie wpłacona po koniec czerwca b. r.

ROZBUDOWA OŚRODKÓW ZDROWIA. Na terenie powiatu kopyczynieckiego uruchomiono trzeci z rzędu Ośrodek Zdrowia w Probużnie, w którym jest czynna przychodnia przeciwgruźlicza i stacja opieki nad dzieckiem. Z ośrodka korzysta kilkanaście okolicznych gromad.

Z ŻYCIA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO. Onegdaj odbyła się w Kopyczyńcach zabawa zorganizowana przez Pow. Zarz. i Komendę Z. S. Dochód z zabawy przeznaczono na cele organizacyjne.

Na odprawę prezesów, komendantów i referentów wychowania obywatelskiego z powiatu przybył dca Baonu K. O. P. ppłk. Kokoszka. Po wygłoszeniu przemówienia przez prezesa Pow. Zarz. i referentów, omówiono szereg spraw aktualnych. W najbliższych dniach odbędzie się trzydniowy kurs dla przodowników świetlicowych z hufców całego powiatu.

W roku 1936 zakupił Zarząd Pow. Z. S. parcelę pod budowę domu strzeleckiego i prowadzi obecnie akcję zbiórkową na wspomnianą budowę.

Program radjowy

PIĄTEK, DNIA 5 LUTEGO

6.30 Audycja poranna. — 7.25 (Lw.) Program na dzisiaj. — 7.30 (Lw.) Parę informacji. — 7.35 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. — 8.00 Audycja dla szkół. — 11.30 Audycja dla szkół. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 (Lw.) Utwory symfoniczne Ryszarda Straussa — (płyty). — 12.40 Dziennik południowy. — 12.50 „Pies na podwórzu" — pogadanka' — 14.30 (Lw.) Koncert życzeń. 15.00 Wiadomości gospodarcze. — 15.15 (Lw.) Koncert reklamowy. — 15.30 (Lw.) Wiadomości bieżące. — 15.35 (Lw.) „Młodzież lwowska przed mikrofonem": „8 lat w dwudziestu minutach" — Audycja w wykonaniu uczennic klasy VIII-mej gimnazjum SS. Notre-Dame. — 15.55 (Lw.) Informator turystyczny. — 16.00 (Lw.) Kolędy różne — (płyty). — 16.15 (Lw.) Rozmowa z chorymi ks. kap. Michała Rękasa — ze Lwowa na wszystkie Rozgłośnie P. R. — 16.30 (Lw.) Sonaty — (płyty). — 17.00 „Nad Amurem" — felieton. — 17.15 Fragmenty z opt. „Diabelski jeździec". — 17.50 Pogadanka aktualna. — 18.00 Wiadomości sportowe ogólne. — 18.06 Poradnik sportowy — 18.20 (Lw.) „Wymowa zamków pokrólewskich" — pogadanka, wygłosi Marian Promiński. — 18.30 (Lw.) Fr. Suppe: Lekka kawaleria — uwertura — (płyty). — 18.40 (Lw.) „Nieco o sklepach, kupcach i klientach" — pogadanka Jadwigi Tabakowej. — 18.50 Przegląd prasy rolniczej. — 19.00 „Organista z Ponikły" — nowela H. Sienkiewicza. — 19.20 „Z pieśnią po kraju". 19.45 Fragment opery. — 20.00 Pogadanka muzyczna. — 20.15 Koncert symfoniczny. — 22.30 „Legenda o Farysie" — szkic literacki. 22.45 (Lw.) Dawne i dzisiejsze tańce na płytach. — W przerwie o godzinie 22.55: Ostatnie wiadomości (z Warszawy).

Spis zapowiedzi Nr. 79.

Zapowiedź

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. Emerytowany rotmistrz Wiktor Jan Mirny, zamieszkały w Warszawie, Natolińska 6, syn zmarłych: ziemianina Seweryna Mirnego, ostatnio zamieszkałego w Warszawie i żony jego Heleny z domu Drawanowska, ostatnio zamieszkałej w miejscowości nieznanej. 2. bez zawodu Frida Marta Ziemke, zamieszkała w Bydgoszczy, Warszawska 11, — córka zmarłych: werkmistrza Adolfa Ziemke'go i żony jego Elżbiety z domu Balfanz, ostatnio zamieszkałych w Bydgoszczy, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Bydgoszczy, we Lwowie i w Warszawie.

Bydgoszcz, dnia 1 lutego 1937. Urzędnik stanu cywilnego, w zastępstwie (Dziurla). 5289

OGŁOSZENIE

Komitet budowy Zakładu chemii fizycznej Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie

ogłasza

przetarg publiczny

na wykonanie: 1) **robót budowlanych,** 2) **instalacyj ogrzewania centralnego, wodociągowej i gazowej,** 3) **instalacji elektrycznej.**

Przetarg odbędzie się dnia 25 lutego 1937 r. w Rektoracie U. J. K. przy ul. Marszałkowskiej l. 1, I. p. w godzinach podanych w ogłoszeniu szczegółowym na tablicach urzędowych w Uniwersytecie J. K., Urzędzie Wojewódzkim i w Zarządzie Miejskim we Lwowie.

Kulczyński m. p.
Przewodniczący Komitetu
t. cz. **Rektor**

1697

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0'90. W tekście od 2—5 str. zł. 0'70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0'50. **Cała pierwsza strona zł. 1.100.** Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0'18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0'18. **Nekrologi:** zł. 0'50 za mm. jednoszpalt. — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0'05., wyrazy tłuste po zł. 0'10, dla poszukujących pracy zł. 0'03, matrym. zł. 0'15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł. 1'50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudiusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego. Lwów. ul. Zimorowicza 15.